



NR 18 (676)

GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

ROK XXVIII 7. 09. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Wybory Samorządowe 2018 - lista bieszczadzskich komitetów

WYBORY SAMORZĄDOWE 2018

Do 27 sierpnia w Bieszczadach zarejestrowano 35 komitetów wyborczych z powiatów: bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego. Najwięcej komitetów, bo ponad 20 utworzono w powiecie leskim.

Do 27 sierpnia można było zgłaszać komitety wyborcze, do wyborów samorządowych 2018. Pierwsza tura wyborów odbędzie się 21 października 2018, a druga - 4 listopada 2018. Władze samorządowe wybierzemy w tym roku na pięcioletnią kadencję - o rok dłuższą niż dotychczas. Do 17 września poznamy wszystkich kandydatów na radnych do rad gmin, powiatów i sejmików województw. Do 26 września muszą być znane nazwiska wszystkich kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Na Podkarpaciu wybierzemy 6 prezydentów miast, 45 burmistrzów, 109 wójtów, radnych sejmiku wojewódzkiego i tysiące radnych gminnych oraz powiatowych. W całym województwie zarejestrowano 525 komitetów.

Komitety z terenu Bieszczadów rejestrowane były w Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Krośnie - okręg wyborczy Krośno II. W skład tego okręgu wchodzi trzy powiaty leżące na naszym terenie czyli: bieszczadzki, leski i sanocki (gmina Komańcza).

Na terenie Bieszczadów wybierzemy 2 burmistrzów w Lesku i Ustrzykach Dolnych, oraz 8 wójtów - 2 w powiecie bieszczadzkiem (Czarna, Lutowska), 4 wójtów w powiecie leskim (Baligród, Cisna, Olszanica, Solina) oraz 1 wójta w powiecie sanockim w gminie Komańcza.

Poniżej przedstawiamy bieszczadzką listę komitetów zarejestrowa-

ną w Państwowej Komisji Wyborczej 28.08.2018.

POWIAT BIESZCZADZKI

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW AKTYWNI DLA BIESZCZAD - KWW AKTYWNI DLA BIESZCZAD - Bartosz Romowicz - Ustrzyki Dolne.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW BIESZCZADZKIEGO STOWARZYSZENIA SAMORZĄDOWEGO - KW BIESZ-

CZADZKIEGO STOW. SAMORZĄDOWEGO - Krzysztof Jan Gąsior - Krośienko.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW RAZEM DLA BIESZCZADZKIEJ WSI - KWW RAZEM DLA BIESZCZADZKIEJ WSI - Roman Sroka - Stańkowa - gm. Ustrzyki Dolne.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW GMINA LUTOWISKA - WSPÓLNA SPRAWA - KWW GMINA LUTOWISKA - cd. na s. 5

PODSUFITKA ZŁOTY DĄB PEŁNA
PANEL PODŁOGOWY DĄB AC4 8MM V-FUGA

25,99 zł/m² PERFOROWANA 31,99 zł/m²

25,99 zł/m² (za kinem)

ABP PANELE, DOCIEPLENIA
Ustrzyki Dln. ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

CARLA *wszystko dla domu* **MEBLE NA WYMIAR**

***Szafy *Kuchnie *Wykładziny**

Tylko w sklepach Carla

Ustrzyki Dolne, ul. Listopada 28, tel. 13 461 14 64
Lesko, ul. Piłsudskiego (Obok dworca PKS i hurtowni BORS), tel. 13 469 72 99

Czytelnia dla dorosłych

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Tu nocował "dobry wojak Szwejk"



Czytaj s. 8

- Ludziom to najbardziej trzeba pracy, ale pracy za uczciwe pieniądze. Wtedy nikt z okolicy by nie wyjeżdżał, ani za granicę, ani w głąb Polski. Tak to niestety, sami emeryci tu zostają a wieś zamiast rozwijać się podupada - przekonuje Rober Gaber, sołtys sołectwa Liskowate.

ERIK - TYLKO BRAT!



Czytaj s. 9

Czy chcielibyście w „Gazecie Bieszczadzkiej” opublikować swoją biografię? Pochodzę z Ustrzyk Dolnych, kiedyś byłem tu znany. Mieszkałem na osiedlu PCK, moja matka zawsze piła, ja opiekowałem się siostrami. Jako 8-latek prałem, gotowałem, kradłem jedzenie... Mój ojczym chciał mnie zamordować, gonił z siekierą. Moja siostra została zgwałcona, przez niego i jego kolegę. Później byłem w mafii... Karate uratowało mi życie - krótko opisywał swoją historię Erik Liszka.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLEK, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe
DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY
100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krośienko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

Pomogli bocianom

Strażnicy leśni z Nadleśnictwa Baligród, w sierpniu dwukrotnie pomagali bocianom porażonym prądem. Oba ptaki przeżyły i są pod opieką weterynarza.



fot. A. Pomykała

Pierwszy przypadek miał miejsce w środę 8 sierpnia około godziny 14. Mieszkanca Baligrodu powiadomiła miejscowe nadleśnictwo o rannym bocianie,

który znajdował się w pobliżu jej domu. Na miejsce zdarzenia udali się dwaj strażnicy leśni, którzy po wstępnej ocenie stanu zdrowia ptaka stwierdzili, że doszło do po-

rażenia prądem. Ptak musiał mieć kontakt z przebiegającą tamtędy linią wysokiego napięcia. Bocian został przewieziony do Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt w Bukowsku, prowadzonej przez Fundację „Bieszczadzki”.

- Do naszego przyjazdu bocian był pod troskliwą opieką właścicielki posesji, która wraz z synkiem skrapiała go zimną wodą dla schłodzenia - mówi Adam Pomykała, strażnik leśny z Baligrodu.

Podobna sytuacja z rannym bocianem miała miejsce dwa dni później również w Baligrodzie. W wyniku porażenia prądem ranny został bocian, którego również strażnicy przewieźli do Bukowska.

- Bardzo nas cieszy, że obie panie, które zgłosiły te zdarzenia mówiły, iż nie widzą innej służby zdolnej do załatwienia takich spraw - widać mają duże zaufanie do leśników - stwierdził Tomasz Belczyk. - Żal tylko, że żaden z tych ptaków nie odleci już do ciepłych krajów na zimowisko.

W ostatnich dniach w okolicach Baligrodu trwają już sejmki bocianie. W jednym miejscu obserwowano około 50 ptaków.

Edward Marszałek, Rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

HISTORYCZNIE I WSPÓŁCZEŚNIE

Już po raz dwudziesty siódmy w Ustrzykach Dolnych odbędzie się międzynarodowa konferencja naukowa. W tym roku będzie poświęcona stuleciu ochrony przyrody na obszarze południowo-wschodniej Polski oraz zachodniej Ukrainy.

Przez dwa dni (13-14 września) w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych spotkają się naukowcy z Polski, Ukrainy i Słowacji, aby dyskutować nad przemianami w systemie ochrony przyrody oraz stanem jej zachowania na obszarach, które w okresie międzywojennym leżały w granicach II RP, a które po wojnie w części znalazły się w granicach najpierw ZSRR, a obecnie Ukrainy.



Zakole Dniestru w okolicach Zaleszczyk

Fot. źródło: www.globtroter.pl

W pierwszym dniu konferencji zaplanowano cykl referatów. Wśród nich znajdują się między innymi:

1. Pierwsze rezerwy przyrody na przełomie XIX i XX wieku (przed I wojną światową) na obszarach dzisiejszej południowo-wschodniej Polski i zachodniej Ukrainy ze wskazaniem obiektów chronionych w II Rzeczypospolitej i po II wojnie światowej.

2. Rezerwy przyrody i parki narodowe po II wojnie światowej na Ukrainie w Obwodzie Lwowskim

3. Ochrona przyrody nieożywionej na obszarach dzisiejszej południowo-wschodniej Polski i zachodniej Ukrainy ze wskazaniem obiektów chronionych w II Rzeczypospolitej

4. Ochrona żubra szansą na koordynację ochrony przyrody w pld.-wsch. Polsce i zachodniej Ukrainie

Drugi dzień to przede wszystkim sprawozdania z sześciu ekspedycji naukowo-dokumentujących naukowców z Polski i Ukrainy do wybranych historycznych obiektów ochrony przyrody. Podczas wielodniowych badań terenowych uczestnicy wyjazdów zgromadzili obszerny materiał naukowy, którym podzielił się z uczestnikami konferencji.

Kolejne trzy dni konferencji to sesja terenowa w zachodniej części Ukrainy. Uczestnicy wyjazdu odwiedzą między innymi historyczne oraz współczesne chronione obszary w Parku Narodowym Północne Podole: Łysa Góra, Święta Góra, Biała Góra.

W kolejnym dniu peregrynacji Zachodniej Ukrainy zwiedzone zostaną rezerwy Parku Narodowego Dniestrzański Kanion, a trzeciego dnia rezerwat Dacza Galilei i Zapowiednik „Miodobory”.

Konferencja objęta została honorowym patronatem Marszałka Województwa Podkarpackiego, Wojewody Podkarpackiego oraz Głównego Konserwatora Przyrody Ministerstwa Środowiska oraz częściowo dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.

/ela/

„Razem dla Zielonego Podkarpacia” - tym razem w Cisnej



Bieszczadzki krajobraz - czy naprawdę jest zagrożony? Fot. M. Świerczyński

Tyłu ludzi i takich emocji nie było w Nadleśnictwie Cisna już dawno. Trzynaste spotkanie mediacyjne dla interesariuszy mających duży wpływ na przyrodę w województwie podkarpackim, w ramach projektu „Razem dla Zielonego Podkarpacia”, zorganizowane przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia PRO CARPATHIA w ciśniańskim ośrodku Wołosań za nami. Jako, że po raz pierwszy byłem na takim spotkaniu, postanowiłem podzielić się z Państwem swoimi przemyśleniami na jego temat.

W spotkaniu uczestniczyli: przedstawiciele Bieszczadzkiego oraz Magurskiego Parku Narodowego, Zespołu Podkarpackich Parków Krajobrazowych, bieszczadzkiego nadleśnictwa, Zakładów Usług Leśnych, Urzędu Gminy Cisna, samorządu Gminy Cisna oraz Lutowiska, Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze (FDP), Inicjatywy Dzikie Karpaty (IDK) oraz miejscowej społeczności. Od początku było gorąco choć trzeba przyznać, że organizator umiejętnie studził emocje sprowadzając dyskusję na merytoryczne tory. Na sali powstały dwa obozy, stojące w

opozycji do siebie. Z jednej strony leśnicy, samorządowcy i autochtoni, z drugiej aktywni organizatorzy „ekologiczni”. Celowo używam cudzo-słowa, ponieważ w działaniach tych ludzi widzę głównie negację pracy leśników oraz zdania miejscowych, a nie troskę o przyrodę. Wszelkie argumenty poparte wynikami badań i inwentaryzacji odnośnie dobrej kondycji bieszczadzkiego lasów, prawidłowo prowadzonej gospodarki leśnej oraz wzrostu populacji gatunków chronionych do nich nie docierają. Przykładem takiego postępowania jest oficjalnie wygłoszony przez FDP główny cel ich działań w Karpatach, czyli włączenie terenów Nadleśnictwa Stuposiany do parku narodowego. Mieszkańcy nie chcą o tym słyszeć, leśnicy się nie zgadzają, przedstawiciel BPN stanowczo odcina się od jakichkolwiek pomysłów powiększenia parku, a tu nic, tylko tak ma być. Bo tak sobie wymyśliłi ludzie z fundacji. I jak tu rozmawiać, przekonywać, skoro to nic nie daje. Zawsze myślałem, że w jakichkolwiek ważnych działaniach należy słuchać głosu tych, których zmiany dotkną najbardziej, czyli miejscowych. Otóż nie. My się nie znamy.

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

Młody człowiek z Warszawy wstaje i mówi, że On ma prawo wypoczywać w Bieszczadach i mają one być takie jakie On sobie wyobraził. Miejscowi mają się przestawić z pracy w lesie czy na roli na gospodarzy agroturystyk, najlepiej o charakterze eko i wege. Hodować kozy, sprzedawać sery i oprowadzać turystów po najbliższych zakątkach. Bo to jest super i na pewno wszyscy się z tego utrzymają. No jakoś mi się nie wydaje. Oczywiście, nie wszystkie głosy aktywistów były takie. Członkowie Inicjatywy Dzikie Karpaty kilkakrotnie podkreślali, iż wg. nich gospodarka leśna na tym terenie jest prowadzona prawidłowo, a oni nie chcą negocjować pracy leśników, jedynie „są tu po to, żeby pomóc”. Komu i w czym niestety się nie dowiedziałem. Na zarzut o publikowaniu zmanipulowanych filmów o działalności leśników odpowiedzeli, że to media starają się nas skłócić i przedstawiają ich w negatywnym świetle. Bardzo mnie zdziwiło, że mówił to Pan, który w jednym z takich filmów występował. Podsumowując, moim zdaniem w całym tym sporze nie chodzi o jakikolwiek kompromis, który by go rozwiązał. Zamknęłoby to drogę różnym fundacjom i stowarzyszeniom do sięgania po dotacje i granty. No i kto by wtedy wpłacał jeden procent na mityczne „ratowanie karpackiej puszczy”?

Złapane podczas bieszczadzskich wędrówek



Sporo emocji wzbudziło wśród naszych czytelników zdjęcie niskiego stanu wody w Zalewie Solińskim w Teleśnicy, które przysłał nam Oktawian Dawid Gosztyła. To rzeczywiście nie jest najszcześniejszy widok, szczególnie dla osób, które kilkanaście lat temu jeździły tam na obozy żeglarskie. Zapraszamy do wysyłania swoich zdjęć na adres: redakcja@bieszczadzka24.pl

Jakie zmiany w edukacji?

W poniedziałek 3 września rozpoczyna się nowy rok szkolny 2018/2019. Jakie zmiany czekają uczniów bieszczadzkich szkół? Naukę rozpoczyna pierwszy rocznik uczniów klas VIII, których czeka egzamin ósmoklasisty oraz e-legitymacje.

3 września w szkołach na terenie powiatu bieszczadzkiego i leskiego rozpoczął się nowy rok szkolny 2018/2019. W ustrzyckich szkołach, przedszkolach i oddziałach przedszkolnych z pierwszym dzwonkiem pojawiło się 1942 dzieci.

- W tej licznie jest 149 pierwszoklasistów, dla których szkolny dzwonek zabrzmiał pierwszy raz - informuje Zygmunt Krasowski, kierownik Wydziału Oświaty UM w Ustrzykach Dolnych. - To także ostatni rocznik III klas wygaszanych gimnazjów, do których uczęszcza jeszcze 157 uczniów w SP nr 1 i 2 w Ustrzykach Dolnych, Wojtkowej i Ropience.

Kierownik Krasowski zapewnia, że wszystkie szkoły są dobrze przygotowane do nowego roku szkolnego. - Edukować naszą młodzież będzie 208 nauczycieli, w tym 140 nauczycieli dyplomowanych, 44 mianowanych, 18 kontraktowych i 6 stażystów - wylicza.

Co nowego?

Ósmoklasiści w kwietniu po raz pierwszy będą pisali egzamin ósmoklasisty. W grudniu Centralna Komisja Egzaminacyjna ma przeprowadzić próbny egzamin ósmoklasisty, by uczniowie zaznajomili się z nową formułą.

Od września szkoły będą mogły wydawać uczniom i słuchaczom legitymacje szkolne w postaci papierowej (jak dotychczas) lub w postaci elektronicznej.

W nowym roku szkolnym mają zostać wprowadzone także tzw. mLegitymacje. MEN chce bowiem, by uczniowie mogli mieć w smartfonie lub innym urządzeniu mobilnym aplikację potwierdzającą posiadanie legitymacji szkolnej.

Jak informuje Portal Samorządowy rok szkolny 2018/2019 będzie drugim rokiem wprowadzania reformy edukacji i zmiany struktury szkół. Uczniowie, którzy w czerwcu jako pierwszy rocznik skończyli naukę w VII klasach szkół podstawowych, rozpoczną we wrześniu naukę jako pierwszy rocznik w klasie VIII. Po raz drugi wiosną nie przeprowadzono rekrutacji do gimnazjów. Uczniowie, którzy we wrześniu rozpoczną naukę w klasach

III, będą ostatnim rocznikiem w tym typie szkoły. Za rok - od 1 września 2019 r. - gimnazjów nie będzie już w polskim systemie szkolnictwa.

Ósmoklasiści w kwietniu po raz pierwszy będą pisali egzamin ósmoklasisty. Potrwa on trzy dni. Od będzie się 15-17 kwietnia. - Ma się różnić od egzaminu gimnazjalnego. Będzie egzamin z języka polskiego, matematyki i języka obcego. Będzie składał się z części testowej, ale mają być też zadania otwarte. To ważny egzamin - podobnie jak egzamin gimnazjalny. Jego wynik będzie miał wpływ na przyjęcie ucznia do wybranej szkoły ponadpodstawowej - wyjaśnia Zygmunt Krasowski.

Egzaminy będą miały różną długość: z polskiego potrwa 120 minut, z matematyki - 100 minut, a z języka obcego - 90 minut; dla uczniów ze specjalnymi potrzebami czas ten będzie wydłużony. W takiej formie egzamin będzie przeprowadzony tylko przez trzy lata: w 2019, 2020 i 2021 r. W 2022 r. egzamin będzie trwał cztery dni - uczniowie będą zdawali także z przedmiotu do wyboru (biologii, chemii, fizyki, geografii albo historii). Przystąpienie do egzaminu ósmoklasisty będzie obowiązkowe, a jego wynik będzie miał znaczenie przy rekrutacji do wybranej szkoły ponadgimnazjal-



W BZSZ w Ustrzykach Dolnych, podobnie jak we wszystkich innych placówkach oświatowych, rozpoczął się nowy rok szkolny
Fot. Arch. BZSZ

nej. Liczyli się będą także m.in. oceny na świadectwie.

Drugi termin egzaminu, dla tych, którzy nie będą mogli go zdawać w kwietniu, wyznaczono na 3-5 czerwca. W grudniu Centralna Komisja Egzaminacyjna ma przeprowadzić próbny egzamin ósmoklasisty, by uczniowie zaznajomili się z nową formułą.

- Wiosną o przyjęcie do szkół średnich będą się ubiegały dwa roczniki: absolwenci gimnazjów i 8-letnich szkół podstawowych. Absolwenci 8-letniej szkoły podstawowej i absolwenci gimnazjów nie będą jednak (tak zapowiada minister edukacji)

rywalizowali wynikami, nie spotkają się w tych samych klasach, będą dla nich w szkołach średnich osobne klasy - dodaje kierownik Krasowski.

Tydzień przed egzaminem ósmoklasisty - od 10 do 12 kwietnia - odbędzie się egzamin gimnazjalny. 10 kwietnia - z wiedzy humanistycznej, 11 kwietnia - z wiedzy matematyczno-przyrodniczej, a 12 kwietnia z języka obcego. Drugi termin egzaminu dla tych gimnazjalistów, którzy nie będą mogli go zdawać w kwietniu, wyznaczono także na 3-5 czerwca.

Oprac. paba (źródło: MEN/Portal Samorządowy)

Porozmawiajmy o Polsce

Już 14 września zapraszamy na spotkanie z liderami opozycji demokratycznej z czasów PRL: Ludwiką i Henrykiem Wujecami oraz Adamem Michnikiem. Spotkanie jest organizowane w ramach obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

Z okazji obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę i związanych z tym spotkań z historią, Burmistrz Ustrzyk Dolnych zaprasza mieszkańców miasta i gminy Ustrzyki Dolne oraz sąsiednich gmin, na spotkanie dyskusyjne pt. „Porozmawiajmy o Polsce”.

Gośćmi spotkania będą liderzy opozycji demokratycznej z czasów PRL: Adam Michnik, Henryk Wujec i Ludwika Wujec. Spotkanie odbędzie się w hali sportowej w Ustrzykach Dolnych 14 września br. o godz. 17:00.

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy!

LUDWIKA WUJEC (ur. 02.04.1941 r.):

- Fizyk, polska polityk, działaczka opozycji demokratycznej w czasach PRL,
- Współpracowniczka KOR, redaktorka podziemnego pisma Robotnik,
- Członkini Solidarności, internowana 13 grudnia 1981 roku, zwolniona w 1982 r.,
- Działaczka w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Internowanym,
- Redaktorka Tygodnika Mazowsze,
- Asystentka Tadeusza Mazowieckiego przy Okrągłym Stole,
- Działaczka i urzędniczka samorządowa, sekretarz i członek zarządu gminy Warszawa-Centrum,
- Odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Wolności i Solidarności.

HENRYK WUJEC (ur. 25.12.1949 r):

- Fizyk, polski polityk, działacz opozycji demokratycznej w czasach PRL,
- Członek KSS „KOR”,
- Założyciel Solidarności Regionu Mazowsze, członek Komisji Krajowej „S”,
- Internowany 13 grudnia 1981 roku, więzień polityczny (w sumie spędził w więzieniach 3 lata),
- Sekretarz Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie,
- W 1989 brał udział w obradach Okrągłego Stołu w zespole ds. pluralizmu związkowego,
- Poseł na Sejm X, I, II i III kadencji,
- Odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

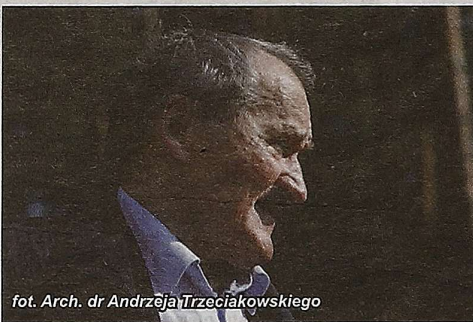
ADAM MICHNIK (ur. 17.10.1946 r.):

- Publicysta, eseista, pisarz, historyk i działacz polityczny,
- W 1968 roku więziony za działalność opozycyjną,
- Działacz Komitetu Obrony Robotników i „Solidarności”,
- W stanie wojennym ponownie więziony i represjonowany jako więzień polityczny (w sumie w więzieniach spędził 6 lat),
- W 1989 brał udział w obradach Okrągłego Stołu w zespole politycznym,
- Od 1989 redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”,
- Poseł na Sejm X kadencji,
- Odznaczony najwyższym odznaczeniem państwowym, Orderem Orła Białego.

oprac. paba



fot. Arch. dr. Andrzeja Trzeciakowskiego



fot. Arch. dr. Andrzeja Trzeciakowskiego



fot. Arch. dr. Andrzeja Trzeciakowskiego

Państwu
Katarzynie Wnuk
i Michałowi Wnuk
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Mamy
składają
Burmistrz Ustrzyk Dolnych
i Pracownicy Urzędu Miejskiego
w Ustrzykach Dolnych

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o nagłej śmierci

ŚP. lek. med.
Anny Wnuk
lekarza zasłużonego
dla społeczności
Rodziny i Bliskim Zmarłej
najszczerze kondolencje
oraz wyrazy współczucia
składają
Burmistrz Ustrzyk Dolnych
Przewodniczący Rady Miejskiej
Radni Rady Miejskiej w
Ustrzykach Dolnych

Poruszeni śmiercią
ŚP. Mieczysława Podkowskiego
składamy w tej trudnej chwili
wyrazy współczucia dla całej rodziny.
Burmistrz, Rada Miejska oraz
pracownicy Urzędu Miejskiego
w Ustrzykach Dolnych



KRONIKA POLICYJNA

Wypadek w Bereżkach - zginął kierujący motocyklem

W niedzielę 19 sierpnia na trasie Ustrzyki Górne - Stuposiany doszło do dramatycznego wypadku. Zginął motocyklista, który zderzył się z ciężarówką.

Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie podała 19 sierpnia kolo południa informację, że droga w Bereżkach na trasie Ustrzyki Górne - Stuposiany jest zablokowana z powodu akcji ratowniczej. Kierujący motocyklem mężczyzna, na zakręcie jechał na przeciwny pas jezdni i zderzył się z samochodem ciężarowym. Mimo podjętej akcji reanimacyjnej życia 42-latką nie udało się uratować. Policjanci ustalili, że kierujący ciężarowym manem byli trzeźwy. Na miejscu pracowali policyjni eksperci, którzy zabezpieczali ślady. Droga woj. nr 896 między Ustrzykami Górnymi a Stuposianami była przez kilka godzin zablokowana, a policjanci kierowali na objazd przez Nasiczne.

Wjechał w ogródek, w którym siedzieli turyści

19-letni kierowca fiata brawo wjechał w ogródek restauracyjny w Połańcyku. W wyniku wypadku uszkodzone zostało dziecko. Policja ustala, czy mężczyzna nie był pod wpływem środków odurzających.

Do zdarzenia doszło w niedzielę 26 sierpnia około godz. 16.00. Policjanci zmierzający na policyjną przystań, zauważyli zniszczony ogródek restauracyjny przy ul. Dąbrowskiej i uszkodzony znak drogowy. Chwilę potem na miejsce przyjechała karetka pogotowia, by udzielić pomocy uszkodzowanemu w zdarzeniu dziecku. Okazało się, że w ogródek wjechał kierowca fiata. W miejscu, w które uderzył samochód, siedziała czteroosobowa rodzina. Na szczęście dziecko nie doznało poważniejszych obrażeń. Policjanci zatrzymali 19-letniego mieszkańca Baligrodu kierującego fiatem brawo. Mężczyzna na widok policjantów próbował pozbyc się jakiegoś przedmiotu, przekazując go znajomemu, ten zaś wyrzucił zawiniątko do kosza na śmieci. W zabezpieczonej przez policjantów paczce był susz roślinny. Funkcjonariusze ustalili świadków zdarzenia, zatrzymali również mężczyznę, który pomógł kierowcy fiata pozbyc się paczki. Od 19-latką pobrano krew do badań na zawartość alkoholu oraz innych środków odurzających.

Pomogli nieprzytomnej turystce

Służby ratunkowe działały w akcji ratującej życie turystki. Kobieta straciła przytomność w rejonie Bukowego Berda. Połączona ekipa ratunkowa Straży Granicznej oraz Bieszczadzkiego GOPR szybko dotarła do uszkodzonej.

Do akcji ratowniczej doszło rankiem w czwartek 23 sierpnia, w jednym z najtrudniej dostępnych rejonów wysokich Bieszczadów. Strażnicy graniczni otrzymali informację od ratowników GOPR, że na szlaku, w masywie Bukowego Berda, przytomność straciła kobieta. O wypadku zostali powiadomieni przez współtowarzyszy wyprawy. Ze względu na ciężki wysokogórski teren oraz brak odpowiednich warunków pogodowych do użycia smigłowca LPR w pierwszej fazie akcji ratunkowej, GOPR zwróciło się o wsparcie do Straży Granicznej. Funkcjonariusze Straży Granicznej oraz ratownicy z Bieszczadzkiej Grupy GOPR, najtrudniejszy odcinek pokonali autami terenowymi oraz quadami, na końcu wspinając się pieszo. Po niespełna godzinie od zgłoszenia, połączona ekipa ratunkowa odnalazła turystów w okolicach Bukowego Berda i udzieliła uszkodzonej pierwszej pomocy. Z uwagi na poprawę warunków pogodowych na miejsce wezwano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, które przetransportowało kobietę do Ustrzyk Górnych.

Tragedia w Solinie - nie żyje 27-latek

23 sierpnia wieczorem z zapyru w Solinie skoczył 27-letni mężczyzna. Mimo szybkiej reakcji służb, jego życia nie udało się uratować. Prokuratura Rejonowa w Lesku wyjaśnia okoliczności zdarzenia. Do wypadku doszło wieczorem, około godziny 20:30. Z zapyru w Solinie skoczył 27-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego. Z relacji świadków wynika, że mężczyzna poprosił przechodzącą obok kobietę o zrobienie zdjęcia. Podał jej telefon, po czym rozpedził się i przeskoczył przez barierę w stronę budynku elektrowni, wprost na beton. Niestety zginął na miejscu. Mimo szybkiej reakcji służb ratowniczych nie było szans na skuteczną pomoc. Postępowanie w sprawie wyjaśnienia okoliczności śmierci młodego mężczyzny prowadzi Prokuratura Rejonowa w Lesku.

4 promile i wsiadł za kierownicę

Prawie 4 promile alkoholu w organizmie miał kierowca z Leska, który w niedzielę 19 sierpnia spowodował kolizję drogową. Dalszą jazdę uniemożliwili mu pasażerowie i kierowca z uszkodzonego samochodu. Do zdarzenia doszło w Myczkowie. W tył forda mondeo, kierowanego przez 20-letniego mieszkańca powiatu jarosławskiego, wjechał kierujący volkswagenem pasażerem. Ponieważ od kierowcy passata czuć było alkohol, kierowca i pasażerowie uszkodzonego samochodu zabrali mu kluczyki, uniemożliwiając dalszą jazdę. Wezwani na miejsce policjanci stwierdzili, że 39-letni kierowca volkswagena w organizmie ma 3,9 promila alkoholu. Mieszkaniec Leska za przestępstwo odpowie przed sądem.

KWP/KPP/BIOSG/paba

Autokar dachował - 3 osoby nie żyją

54 osoby podróżowały autokarem, który w nocy, w piątek 17 sierpnia, spadł z drogi krajowej nr 28 w rejonie Leszczawy Dolnej koło Birczy. Autokar stoczył się na serpentynach. Trzy osoby zginęły, wiele zostało rannych, w tym dzieci.

Jak poinformowała Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie służby ratunkowe informację o wypadku autokaru w Leszczawie Dolnej, dostały ok. godz. 22. Wojewódzka Stacja Pogotowia ratunkowego w Przemysłu informowała, że „(...) autokar na ukraińskich numerach rejestracyjnych wypadł z zakrętu, przebił barierę energochłonną i następnie dachując stoczył się ze skarpy.”

Na miejsce zostali zadysponowani ratownicy z Zespołów Ratownictwa Medycznego, Lotnicze Pogotowie ratunkowe w tym Ratownik 6 z Krakowa, mogący latać w warunkach nocnych oraz jednostki współpracujące z systemem Państwowego Ratownictwa Medycznego oraz Policja, Państwowa Straż Pożarna i Ochotnicze Straże Pożarne.

Z relacji ratownika ZRM z Birczy, który pierwszy zjawił się na miejscu wynika, że część uszkodzonych samodzielnie opuściła autokar, pozostałe osoby zostały w nim uwięzione, kilka było nieprzytomnych. Zespół przystąpił do



foto: WSPR Przemysł

akcji, a w tym czasie nadjechały jednostki OSP i kolejne ZRM. W trakcie akcji ratowniczej okazało się, że na miejscu jest wystarczająca liczba ratowników, więc odwołano lot Ratownika 6 z Krakowa. W czasie, gdy wydarzył się wypadek większość pasażerów spała, ale ci którzy nie spali mówili później, że mieli wrażenie, że kierowca jechał za szybko.

W wypadku zginęły 3 osoby, 11 było w ciężkim stanie, 26 osób z obrażeniami nie zagrażającymi życiu przetransportowano do szpitali, 13 osób z powierzchownymi obrażeniami zostało przewiezionych do szkoły w Leszczawie Dolnej, gdzie zorganizowano opiekę. Według ratowników WSPR „cała akcja przebiegała bardzo sprawnie, pomimo nocnej pory i trudnych warunków

terenowych oraz masowej skali zdarzenia”.

Prokuratura Okręgowa w Przemysłu postawiła kierowcy ukraińskiego autobusu zarzut umyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. Ustalono, że w miejscu ograniczenia prędkości do 30 km/h jechał ok. 75 km/h. Za zarzucany mu czyn Kodeks Karny przewiduje karę od roku do 12 lat pozbawienia wolności.

Sam kierowca twierdzi jednak, że jechał z mniejszą prędkością, niż ta określona przez biegłych. Jak przekonuje to, że nie udało mu się wyhamować było winą wadliwych hamulców. To czy mowa o prawdziwej sprawie sprawdzić będą biegli specjalizujący się w badaniu stanu technicznego pojazdów.

paba

Podinsp. Aleksander Szymaszek komendantem w Ustrzykach Dolnych

Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie insp. Henryk Moskwa uroczysto wręczył podinsp. Aleksandrowi Szymaszekowi rozkaz o powołaniu go na stanowisko Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych. Na uroczystości wprowadzenia komendanta nie zabrakło zaproszonych gości, przedstawicieli samorządów lokalnych oraz współpracujących z Policją instytucji i służb.

Podinsp. Aleksander Szymaszek odebrał z rąk Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Henryka Moskwy rozkaz o mianowaniu, przywitał się ze sztabierem jednostki i złożył meldunek o objęciu stanowiska Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych.

Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie gratulując objęcia stanowiska, wręczył komendantowi Szymaszekowi pamiątkowe wieczne pióro. Komendant Powiatowy Policji w Ustrzykach Dolnych podziękował za okazane zaufanie, odebrał gratulacje i zapewnienia o współpracy od przedstawicieli samorządu i służb mundurowych, a także policjantów i pracowników.

W uroczystym apelu wzięli udział przedstawiciele służb mundurowych, władz samorządowych powiatu bieszczadzkiego, policjanci i pracownicy cywilni ustrzyckiej komendy. Galeria na www.bieszczadzka24.pl oprac.paba (źródło: KPP Ustrzyki Dolne)



talena Kuzar, Gazeta Bieszczadzka

foto: M. Kuzar

Nielegalni imigranci zatrzymani w Kalnicy

Bieszczadzka Straż Graniczna zatrzymała dwunastu nielegalnych imigrantów z Wietnamu oraz troje obywateli Słowacji, którzy mieli im pomagać w przedostaniu się w głąb Europy. Imigranci byli przewożeni osobową skodą.

Rankiem 20 sierpnia funkcjonariusze SG z Wetliny, którzy pełnili służbę w Kalnicy, zatrzymali do kontroli dwa samochody osobowe na słowackich numerach rejestracyjnych. Okazało się, że w jednym z nich siedziało superbi, słończonych było dwanaście osób. Auto miało wymontowane tylne siedzenia, aby w ten sposób zwiększyć ładowność i kubaturę. Jak ustalono, drugi z

zatrzymanych pojazdów miał za zadanie pilotować skodę, a jadące nim osoby miały informować o patrolach. Kierowcami obu samochodów byli obywatele Słowacji w wieku 33 i 43 lat. Wraz z nimi zatrzymano pasażerkę również narodowości słowackiej (49 l.).

- W trakcie prowadzonych czynności ustalono, że przewożone w samochodzie osoby to obywatele Wietnamu, 6 kobiet i 6 mężczyzn, w wieku od 16 do 30 lat - informuje mjr Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. - Z Ukrainy do Polski przedostali się idąc pieszo przez Bieszczady. Następnie wsiedli do oczekującej

na nich nieopodal granicy skody. Nie posiadali przy sobie dokumentów ani pieniędzy.

Zatrzymani Wietnamczycy wyjaśnili, że za przelaz do Europy, każdy z nich zapłacił po 15 tys. USD, jeszcze przed wyruszeniem w podróż. Docelowo mieli trafić do Europy Zachodniej. W ramach readmisji, imigranci zostali przekazani stronie ukraińskiej. Obaj słowaccy kierowcy dobrowolnie poddali się karze 1 roku pozbawienia wolności w zawieszaniu na okres 3 lat. Dodatkowo wobec wszystkich zatrzymanych zasądono karę pieniężną w kwocie po 4 tys. zł.

oprac. paba (źródło: BIOSG)

Wybory Samorządowe 2018

- lista bieszczadzskich komitetów

cd. ze s. 1

WISKA - WSPÓLNA SPRAWA - Maria Teresa Lapierre-Mróz - Dwernik - gm. Lutowska.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WSPÓLNA GMINA LUTOWISKA - KWW WSPÓLNA GMINA - LUTOWISKA - Janusz Andrzej Krupa - Lutowska.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW DLA GMINY CZARNA - KWW DLA GMINY CZARNA - Andrzej Jan Boruśko - Rabe - gm. Czarna.

KOMITET WYBORCZY STOWARZYSZENIE NOWOCZESNE BIESZCZADY - KW STOWARZYSZENIE NOWOCZESNE BIESZCZADY - Artur Jan Woźny - Ustrzyki Dolne.

POWIAT LESKI

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ADAMA SNARSKIEGO - KWW ADAMA SNARSKIEGO - Dawid Mieczysław Lipka - Lesko.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW STANISŁAWA MISZTAŁA „SOLIDARNI Z BIESZCZADAMI” - KWW ST. MISZTAŁA „SOLIDARNI Z BIESZCZADAMI” - Aleksy Ryszard Wójcik - Wetlina.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW PRZEJRZYSTA GMINA SOLINA - KWW PRZEJRZYSTA GMINA SOLINA - Katarzyna Joanna Wilk - Wołkowyja.

KWW „SKUTECZNY SAMORZĄD - SPRAWNA GMINA” - Ryszard Jan Dudziński - Uherce Mineralne - gm. Olszanica.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW PAWŁA MAZURA - KWW PAWŁA MAZURA - Paweł Franciszek Mazur Huzele.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NIE OBIECujemy-REALIZujemy - KWW NOR - Maciej Andrzej Romanek - Manasterzec.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW „DLA ROZWOJU BIESZCZADÓW” - KWW „DLA ROZWOJU BIESZCZADÓW” - Ryszard Andrzej Wysata - Myczków.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW GMINA DLA MIESZKAŃCÓW - KWW GMINA DLA MIESZKAŃCÓW - Bogumiła Alicja Pelc - Mchawa.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WSPÓLNIE - RAZEM - KWW WSPÓLNIE - RAZEM Bronisław Bober - Lesko.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW SPRAWDZONA ZMIANA - KWW SPRAWDZONA ZMIANA - Wiesław Michał Ziolo - Baligród.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW RAZEM DLA GMINY CISNA - KWW RAZEM DLA GMINY CISNA - Ludmiła Anna Majewska - Żubracze - gm. Cisna.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW AKTYWNI MŁODZI UHERZEC - KWW AKTYWNI MŁODZI UHERZEC - Tomasz Sławomir Pelc - Uherce Mineralne - gm. Olszanica.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW RAZEM DO SAMORZĄDU - KWW RAZEM DO SAMORZĄDU - Franciszek Antoni Krajewski - Dawid Konrad Krajewski - Baligród.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ALTERNATYWA DLA BALIGRODU - KWW ALTERNATYWA DLA BALIGRODU - Danuta Teresa Habowska - Baligród.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW POWIAT LESKI LIDEREM - KWW POWIAT LESKI LIDEREM - Marcin Robert Hotłoś - Zenon Tadeusz Barzycki - Glinne.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW PONAD PODZIAŁAMI KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI - KWW

PONAD PODZIAŁAMI - Henryk Stanisław Leicht - Baligród - gm. Baligród.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NADSZEDŁ CZAS NA ZMIANĘ - KWW NADSZEDŁ CZAS NA ZMIANĘ - Marian Henryk Pałasz - Olszanica - gm. Olszanica.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW LESKO NASZ WSPÓLNY PROJEKT - KWW LESKO NASZ WSPÓLNY PROJEKT - Karolina Ewa Leśniak - Anna Dominika Leśniak - Lesko.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MIASTO I GMINA LESKO - NASZ WSPÓLNY DOM - KWW MIASTO I GMINA LESKO - NASZ WSPÓLNY DOM - Jadwiga Car - Lesko - gm. Lesko.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW „GMINA CISNA WSPÓLNA SPRAWA” - KWW GMINA CISNA WSPÓLNA SPRAWA - Zygmunt Paweł Wierzbicki - Wanda Bielak-Wierzbicka - Cisna.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW TOMASZ GAŁĘZA - KWW TOMASZ GAŁĘZA - Alina Elżbieta Gałęza - Lesko.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW DLA SMEREKA - KWW DS - Wiesław Jan Niemczuk - Smerek - gm. Cisna.

POWIAT SANOCKI (komitety z terenu gminy Komańcza)

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ROMANA BZDYKA - KWW ROMANA BZDYKA - Roman Mariusz Bzdyk - Komańcza

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW PRZYJAZNA GMINA - KWW PRZYJAZNA GMINA - Jan Władysław Seredyński - Szczawne

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW „ZGODA I PRZYSZŁOŚĆ” - KWW ZIP - Krzysztof Edward Koterbicki - Wisłok Wielki - gm. Komańcza

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW „ZGODA BUDUJMY” - KWW „ZGODA BUDUJMY” - Robert Piechocki - Komańcza

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW KOMAŃCZA XXI - KWW KOMAŃCZA XXI - Halina Różycka - Dołżyca - gm. Komańcza

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW LEPSZA KOMAŃCZA - KWW LK - Magdalena Baj-Myszczyszyn - Komańcza.

Dodatkowo swoje komitety zgłosiły koalicje, partie oraz ruchy wyborcze i one również zgłaszają swoich kandydatów w nadchodzących wyborach samorządowych. Są wśród nich m.in.:

KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY PLATFORMA.NOWOCZESNA KOALICJA OBYWATELSKA

KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY SLD LEWICA RAZEM

KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE

KOMITET WYBORCZY SOLIDARNA POLSKA

KOMITET WYBORCZY PARTII RAZEM

KOMITET WYBORCZY PRAWICA RZECZYPOSPOLITEJ

KOMITET WYBORCZY POROZUMIENIE JAROSŁAWA GOWINA

KOMITET WYBORCZY KONGRES NOWEJ PRAWICY

KOMITET WYBORCZY PARTIA ZIELONI

Start potwierdzili wszyscy

W bieszczadzskich powiatach start w nadchodzących wyborach samorządowych potwierdzili wszyscy urzędujący obecnie burmistrzowie i

wójtowie. I tak w Lesku do wyborów stanęła Barbara Jankiewicz, która rządzi w mieście już trzecią kadencję. Wśród zadeklarowanych kontrkandydatów ma Adama Snarskiego - aktywistę miejskiego, prawnika i Producenta Zamiejscowego Wydziału Administracji EWSPA w Brukseli i Pawła Mazura, inżyniera i emerytowanego funkcjonariusza Komendy powiatowej Policji w Rzeszowie. Obaj panowie są kandydatami niezależnymi.

W Ustrzykach Dolnych swój start w wyborach ogłosił już urzędujący pierwszą kadencję burmistrz Bartosz Romowicz, który startuje z KWW Aktywni dla Bieszczad. Wśród jego kontrkandydatów znajduje się m.in. były starosta bieszczadzki Krzysztof Gašior, popierany przez Bieszczadzkie Stowarzyszenie Samorządowe oraz popierany przez Prawo i Sprawiedliwość Ryszard Urban, obecnie Przewodniczący Rady Powiatu.

W powiecie leskim, w gminie Solina zmierza się ze sobą dwaj kandydaci - urzędujący pierwszą kadencję wójt Adam Piątkowski, popierany przez Prawo i Sprawiedliwość oraz Janusz Krupa, radny startujący z KWW Przejrzysta Gmina Solina. Kontrkandydatów na razie nie mają Robert Stępień, obecny wójt Baligrodu oraz Krzysztof Zapala, wójt Olszanicy od trzech kadencji.

Renata Szczepańska - wójt Cisnej, popierana przez Platformę Obywatelską, w tym roku ma trzech kontrkandydatów. Są nimi Jakub Wierzbicki, Stanisław Miszał i Jacek Krawiec.

W powiecie bieszczadzkim w wyborach na stanowiska wójtów Czamej startuje obecny wójt Bogusław Kochanowicz, kandydat niezależny, który na razie nie ma żadnych kontrkandydatów. W Lutowskach na liście wyborczej zobaczymy również obecnego wójt Krzysztofa Mroza. Obecny wójt ma na razie dwóch kontrkandydatów, byłego żołnierza Janusza Krupę i obecnego przewodniczącego Rady Gminy, Krzysztofa Gądka, popieranego przez BSS.

W Komańczy o stanowisko ponownie będzie się ubiegał Stanisław Bielawka, który na stanowisku wójt jest nieprzerwanie od 2002 roku.

Pamiętajmy jednak, że kandydatów na burmistrzów i wójtów można zgłaszać do 26 września i powyższa lista może jeszcze ulec zmianie. Skontaktowaliśmy się również z partiami i stowarzyszeniami, które w nadchodzących wyborach będą zgłaszać kandydatów na radnych, jednak na odpowiedzi musimy jeszcze poczekać, ponieważ listy kandydatów mają być gotowe do 17 września.

Obecna kadencja wszystkich organów samorządowych kończy się 16 listopada. 16 sierpnia premier Mateusz Morawiecki wybrał jedną z trzech niedziel z zakazem handlu i zdecydował, że wybory samorządowe odbędą się 21 października. Druga tura odbędzie się 4 listopada, tuż po Wszystkich Świętych. W tym czasie w kraju będzie przebywać więcej osób, które na co dzień mieszkają za granicą.

Podczas wyborów pracować będzie około 30 tys. komisji wyborczych, a szacunkowy koszt wyborów to 450 mln zł. Od tych wyborów będzie też obowiązywać zasada dwukadencyjności prezydentów miast, burmistrzów i wójtów. Wybory samorządowe rozpoczną dwuletni cykl, podczas którego wybierzemy również: europosłów wiosną 2019, posłów i senatorów - jesienią 2019, prezydenta - wiosną 2020.

Paulina Bajda (źródło: KBW)

Trwają prace na ustrzyckich szlakach

Od kilku tygodni trwają prace porządkowe na szlakach turystycznych w okolicach Ustrzyk Dolnych. Ustawiano m.in. nowe słupy, tablice informacyjne, powstają nowe mostki i schody - oczyszczono też „Żęby Smoka” i kirkut.

Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych prowadzi prace porządkowe na szlakach wokół Ustrzyk Dolnych. Na trasach montowane są słupy na szczyty i podszczyty - podobne stanęły już na szlaku Korona Ustrzyckich Gór, a w miejscach niebezpiecznych, powstają nowe mostki, poręcze i schodki, które mają umożliwić turystom bezpieczne przejście szlaku.



FOT. BCTIP

Jak informuje Jacek Łeszega, dyrektor Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji, które jest opiekunem ustrzyckich szlaków, początkowo prace utrudniała pogoda. Z powodu obfitych opadów deszczu w lipcu, przez dłuższy czas nie było możliwości wjazdu do lasu. Mimo wzrostu temperatury oraz wysychania gruntu były jednak miejsca całkowicie nieprzejezdne. Z olbrzymimi kłopotami borykaliśmy się m.in. pod Orikiem.

Turyści odwiedzający Ustrzyki Dolne mogą być przez niedostatek już kirkut (na górze Gromadzyn) oraz przejście szlakiem Korona Ustrzyckich Gór. Przy zejściu z Oriki na niebieskim szlaku zostały odczyszczone tzw. „Żęby Smoka” - żelbetowe, trójkatne umocnienia przeciwośladowe. Umieszczona została tam również odpowiednia tablica informacyjna.



FOT. BCTIP

Obecnie trwają jeszcze prace na Szlaku Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości, który w przyszłości ma objąć całą gminę m.in.: miejsca pamięci, bitew, pomniki historii, cmentarze, miejsca po byłej granicy polsko-radzieckiej, kopalnie ropy naftowej, pomniki PRL-u. - Szlak, który rozpoczyna się w Rynku, jest I etapem dużego projektu obejmującego całą gminę Ustrzyki Dolne. Zakłada odczyszczanie części okopów z okresu I i II wojny światowej na 4 wzgórzach okalających miasto Ustrzyki Dolne: Kamiennej Lawricie, Małym Królu, Gromadzyniu, Oriku. Przy wybranych okopach umieszczone zostaną 4 tablice informacyjne, usytuowane w naturalnych kamieniach tak, aby nie było ingerencji w środowisko leśne - informuje dyrektor Łeszega. - Na tablicach zostały umieszczone informacje o walkach podczas pierwszej i drugiej wojny światowej w Bieszczadach.

Jak mówi dyrektor Łeszega ogromną pomoc przy czyszczeniu szlaków okazują wolontariusze, a są wśród nich członkowie Karpackiego Stowarzyszenia Turystyczno-Kulturalnego „Źródła Karpat” m.in.: Marek Kosakiewicz wiceprezes Stowarzyszenia, Marian Pałasz oraz Maciej Gomulski. Dodatkowo podziękowania dyrektor kieruje w stronę Wojciecha Potoka - Firma Usługi Różne Ustrzyki Dolne, który społecznie przewiózł własnym sprzętem wszystkie słupy oraz do Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, które prężnie wspomaga działania, w tym Wioletcie Fils, która pomagała w trakcie urlopu. Wydatnie pracują też na rzecz powstania i oczyszczania szlaków Jacek Hebda i Ryszard Pereśluha.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl - więcej informacji na temat szlaków na www.visitustrzyki.pl

paba

Są pieniądze na zabytki

Prawie 5 mln zł przeznaczył zarząd województwa podkarpackiego na ochronę i konserwację dóbr kultury wpisanych do rejestru zabytków. W naszym rejonie pieniądze dostaną głównie parafie, m.in. w Lesku, Ustrzykach Dolnych, Górzance, Komańczy i Bóbrce.



Parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowstąpienia Pana Jezusa w Górzance na konserwację polichromii dostanie 49 tys. zł. fot. L. Tul-Chmielewska

Umowy na dofinansowanie podpisano pod koniec ubiegłego tygodnia w Urzędzie Marszałkowskim. Łącznie na ochronę i konserwację dóbr kultury województwo przekaże niemal 5 mln. zł. Pieniądze trafią do 147 jednostek z regionu i będą to głównie parafie.

W Bieszczadach dofinansowania otrzymują:

Berezka. Parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP - Bereznica Wyżna - prace remontowo-konserwatorskie kościoła oraz dzwonnicy - 40 tys. zł.

Bóbrka. Parafia rzymskokatolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa - prace remontowo-konserwatorskie kościoła filialnego w Orelcu - 20 tys. zł.

Brzegi Dolne. Parafia rzymskokatolicka pw. MB Różańcowej

- remont posadowienia kościoła pw. MB Różańcowej w Brzegach Dolnych - 20 tys. zł.

Górzanka. Parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowstąpienia Pana Jezusa - konserwacja polichromii w kościele pw. Wniebowstąpienia Pana Jezusa w Górzance - 49 tys. zł.

Komańcza. Parafia rzymskokatolicka pw. św. Józefa - konserwacja ikonostasu w kościele filialnym pw. Matki Bożej Wspomożycielki w Radoszycach - 20 tys. zł.

Lesko. Parafia rzymskokatolicka pw. Nawiedzenia NMP - konserwacja ołtarza głównego pw. nawiedzenia NMP w Lesku - 25 tys. zł.

Ustrzyki Dolne. Parafia rzymskokatolicka pw. św. Józefa Ro-

konserwatorskich.

Dofinansowanie trafiło też m.in. do: Muzeum Kresów w Lubaczowie, które otrzymało 60 tys. zł, na przeprowadzenie prac konserwatorskich świetlicy wiejskiej z Opaki. 50 tys. zł to kwota, jaką na konserwację i renowację dachu przeznaczy Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP z Przemysła. 120 tys. zł trafi do parafii pw. Narodzenia NMP z Krzywcy, na remont budynku plebanii. Za 45 tys. zł zostaną odnowione i uzupełnione tyńki kościoła z parafii pw. św. Anny z Zaklikowa. Natomiast 25 tys. zł otrzyma Parafia pw. Wszystkich Świętych z Kolbuszowej, za które zostanie przeprowadzona renowacja nagrobków na cmentarzu w Kolbuszowej.

oprac.paba

Kościółek w Ropience odzyska dawny blask

15 sierpnia 2018 roku, po 16 latach otworzyliśmy drzwi naszego kościółka w Ropience - kaplicy grobowej Wierzbickich z drugiej połowy XIX w. Były koncerty, wystawy lokalnych twórców, rzemieślników, można było posmakować tradycyjnej kuchni regionalnej.



fot. A. Kaczmarek

Dziękujemy gościom, mieszkańcom i turystom za przybycie. Usłyszeliśmy dużo miłych i ciepłych słów, które są wsparciem dla nas i naszego działania na rzecz kościółka.

Jako grupa nieformalna „Nasz Kościółek” jesteśmy otwarci na wszelką pomoc i pomysły w utrzymaniu i przyszłej działalności kaplicy.

Celem naszego działania jest przywrócenie kościółkowi dawnej świetności propagując jego piękno i niepowtarzalny klimat. Przez kościółek chcemy promować Ropienkę, jako miejscowość przyjazną mieszkańcom i gościom. Kaplicę chcemy wykorzystać na cele kulturalne, turystyczne, koncerty, wystawy, spotkania z ciekawymi ludźmi. Udostępniliśmy go do zwiedzania turystom.

Jeśli masz ciekawe pomysły zapraszamy do kontaktu z nami. Podajemy adres e-mail: naszkosciulek@gmail.com

Zebrane fundusze chcemy przeznaczać na godne utrzymanie kościółka oraz remontowanie niezbędnych rzeczy. Obecnie najpilniejszą sprawą jest wymiana rynien. Jeśli ktoś w jakiś sposób może nam w tym pomóc - prosimy o kontakt.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wspierali nasze działania: Burmistrzowi i Radzie Miejskiej, Starostwu Powiatu Bieszczadzkiego, Nadleśnictwu Ustrzyki Dolne, Dyrekcji Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych oraz wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania dnia otwartych drzwi kościółka w Ropience.

Artur Kaczmarek

XIII Festyn Parafialny

Już po raz 13. w ostatnią niedzielę wakacji odbył się Festyn Parafialny przy Parafii pw. Św. Józefa Robotnika w Ustrzykach Dolnych. Mimo opadów deszczu parafianie nie zawiedli i tłumnie zjawili się na placu obok kościoła.



FOT. S. Szczęsny

Jak mówią mieszkańcy Ustrzyk Dolnych, Festyn Parafialny przy parafii pw. św. Józefa Robotnika od lat jest przykładem na to, jak można rodzinie spędzić wolny czas. W organizację Festynu co roku zaangażowana jest wspólnota parafialna i lokalna.

W tym roku, ze względu na opady deszczu, organizatorzy musieli zrezygnować z wielu atrakcji. Mimo tego parafianie nie zawiedli swojego dziekana ks. Romana Szczupaka i głośnie oklaskiwali występ artystyczne zaproszonych gości. Na każdego czekały też stoły z domowymi ciastami, upieczonymi przez ustrzyckie gospodynie.

Co roku podczas Festynu organizowana jest też licytacja i loteria fantowa, z której dochód jest przekazywany na działalność i potrzeby parafii pw. św. Józefa Robotnika w Ustrzykach Dolnych.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

Bieszczadzki Masterchef w Jałowie

Tradycyjna kuchnia babci i nowoczesna kuchnia mamy – dzieci z Jałowego, Moczar, Dźwiniacza, Hoszowa i Ustrzyk Dolnych poznawały tajniki kulinarne podczas warsztatów kulinarnych „Bieszczadzki Masterchef”.



fot. S. Szczęsny

Warsztaty kulinarne „Bieszczadzki Masterchef”, odbyły się w dniach od 16 do 18 sierpnia, w świetlicy wiejskiej w Jałowie. Tematyką przewodnią warsztatów była: tradycyjna kuchnia babci i nowoczesna kuchnia mamy.

W warsztatach wzięło udział 20 dzieci wraz z opiekunami z: Jałowego, Moczar, Hoszowa, Dźwiniacza oraz Ustrzyk Dolnych. Wszyscy uczestnicy warsztatów wykazali się ogromnym zaangażowaniem oraz zdolnościami kulinarnymi. Dlatego też komisja konkursowa miała ogromny problem z wyłonieniem zwycięzcy,

którym ostatecznie została Julia Kowalska z Hoszowa, ale każdy uczestnik dostał nagrodę.

Organizatorem warsztatów była Fundacja „MotoLand”, która w ramach Programu Grantowego w projekcie „Podkarpacki Ośrodek Wspierania Ekonomii Społecznej” pozyskała środki finansowe na przeprowadzenie inicjatywy nawiązującej do najsłynniejszego i najbardziej widowiskowego show kulinarnego na świecie Masterchef.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

Organizatory

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

„Krzewmy krzewy”



„Krzewmy krzewy” autorstwa bieszczadzkich leśników – Edwarda Marszałka i Marcina Sceliny z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, to spis 16 gatunków popularnych krzewów, które nierozdzielnie łączą się z polskim krajobrazem. Bez czarny, dziką różę, dereń jadalny czy jarzębinę możemy powszechnie spotkać w przydomowych ogródkach, lasach, na poboczach dróg. Krzewy od stuleci miały ogromne znaczenie dla człowieka, zarówno przyrodnicze, krajobrazowe, estetyczne jak i zdrowotne. Autorzy publikacji podkreślają także ich znaczenie w tradycji i kulturze. Piękno krzewów w swoich wierszach stawili poeci. W tradycji ludowej z kolei wierzono

np. że ostre kolce tarniny mogą odstraszać żywe stworzenia i leśne demony, dlatego całe gałązki wieszano nad wejściem do chaty, stajni czy obory.

Do tej pory książka „Krzewmy krzewy” bieszczadzkich leśników, była dostępna w tradycyjnej, papierowej formie oraz jako PDF. Teraz można ją także pobrać na czytniki e-książek. W wersjach na czytniki zachowano wszystkie elementy (zdjęcia, ilustracje, przepisy), które są w papierowym wydaniu.

W książce autorzy opisują 16 gatunków krzewów. Część z nich znamy z przydomowych ogródków, lasu czy nawet poboczny szos. Tak jak powszechnie

nie występujący bez czarny, dziką różą czy też jarzębą pospolity, czyli po prostu jarzębina.

Edward Marszałek i Marcin Scelina przy każdym gatunku zamieścili wskazówki hodowlane, ciekawostki czy przepisy na nalewki. Krzewy mają również swoje znaczące miejsce w tradycji i kulturze – wiersze o nich pisali poeci, a autorzy wzbogacili nimi publikację.

Czy ktoś w pospolitej jarzębinie dostrzeżby święte drzewo? A właśnie w Islandii była ona otoczona czcią, jej gałązki miały chronić przez złymi mocami. W medycynie naturalnej wyciągi stosowano

na kaszel i chrypkę, a także jako środek na wzmocnienie serca. Natomiast owoce derenia świdy nazywane były „polskimi oliwkami”. W Małopolsce Wschodniej i na Kresach dereń uprawiano jako krzew owocowy.

Warto sięgnąć po publikację, dzięki niej dowiemy się więcej o gatunkach, które przez lata były niesprawiedliwie nazywane chaszczami czy badyłami. Teraz są na nowo odkrywane, a szczególnie te rodzimego pochodzenia.

oprac.paba (źródło: LP)

Edward Marszałek, Marcin Scelina - „Krzewmy krzewy”, Centrum Informacyjne Lasów Państwowych - Lasy Państwowe, Warszawa 2016.

Jurek Gronkiewicz

IDĘ

idę tam gdzie mnie nie ma
parasol gwiazd nad głową mam
jak zmęczone się to dobra rzeka
zawiedzie mnie gdzie ogień trwa

idę tam gdzie mnie nie ma
przyszłości nie mam w miejscu stać
tam bory szumią strumyk śpiewa
w słonecznej kuli błyszczy ptak

idę tam gdzie mnie nie ma
człowieka po drodze odgadnę
wody ze źródła popiję
zarobię na pajdę chleba
do siebie na chwilę wpadnę



foto: D. Sobota

II Festiwal Filmów Karpaccich

Stacja kolejki wąskotorowej w Majdanie koło Cisznej zamieniła się w prawdziwe kino plenerowe. W ostatni weekend sierpnia można było zobaczyć tam filmy, które łączyła tematyka Karpat. Dodatkowo w tym czasie odbył się I Festiwal Produktów Podkarpaccich.



foto: M. Bosek

Województwo Podkarpackie, które jest organizatorem Festiwalu Filmów Karpaccich, w tym roku przygotowało projekcje dokumentów, filmów fabularnych, animacji, najnowszych produkcji i klasyki kina. Wspólnym mianownikiem wszystkich filmów były Karpaty, dlatego też przyrody i pięknych krajobrazów nie zabrakło podczas projekcji. Bieszczadzki las, noc i kontakt z naturą, to wizytówka festiwalu. W tym roku organizatorzy, oprócz sceny głównej, zaproponowali coś jeszcze. Dokumenty i filmy fabularne były wyświetlane w kolejowych wagonikach.

Festiwal Filmów Karpaccich to nie tylko seanse filmowe, ale również spotkania z aktorami i ludźmi kina. Podczas tegorocznej edycji stację w Majdanie odwiedził m.in. aktor Jarosław Boberek.

Ostatni wakacyjny weekend w Bieszczadach to także I Festiwal Produktów Podkarpaccich. Przepyszne tradycyjne jadło ściągnęło do Cisznej rzeszę turystów, a stoły uginały się od miodów, serów i proziaków.

II Festiwal Filmów Karpaccich realizowany jest w ramach projektu „Szlak Kultury Wołoskiej”, który współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-A Polska-Słowacja 2014-2020.

oprac.paba (źródło: UMWP)

„PRYZYSTANEK – HISTORIA”



Fot: R. Ogonowski

Fot: R. Ogonowski

Każdy, kto interesuje się historią regionu, powinien zajrzeć do leśkiej galerii „Synagoga”. Prezentowane są tam dwie wystawy. Pierwsza o dawnym Lesku i druga prezentująca stare aparaty fotograficzne.

Obie wystawy otworzono wraz z początkiem sezonu urlopowo-wakacyjnego. Pierwsza wystawa zatytułowana jest „Dawne Lesko, okolice, mieszkańcy i zawiera historyczne fotografie z początku XX wieku”. Archiwalne zdjęcia są dobrze zachowane i wykonane.

Druga wystawa została zorganizowana wraz z rzeszowską Fundacją Aparat Caffè i prezentuje stare aparaty fotograficzne.

Jak mówią pracownicy galerii, obie wystawy są licznie odwiedzane. Warto więc na chwilę przystanąć i niespiesznie obejrzeć archiwalne zdjęcia czy aparaty fotograficzne i dostrzec jak bardzo zmienił się świat i ludzie.

Wieści z sołectw - Liskowate

Tu nocował "dobry wojak Szwejk"

- Ludziom to najbardziej trzeba pracy, ale pracy za uczciwe pieniądze. Wtedy nikt z okolicy by nie wyjeżdżał, ani za granicę, ani w głąb Polski. Tak to niestety, sami emeryci tu zostają, a wsi zamiast rozwijać się podupadają – przekonuje Rober Gaber, sołtys sołectwa Liskowate.

Liskowate od Ustrzyk Dolnych leży w odległości ok. 10 km, przy drodze wojewódzkiej prowadzącej w kierunku Birczy. Obecnie na tej trasie, właśnie w Liskowacie, trwa budowa nowego mostu, co bardzo cieszy sołtysa sołectwa Roberta Gabera. - Bardzo dobrze, że się za to wzięli. Droga zostanie poszerzona, a zakręt będzie łagodniejszy. Mam nadzieję, że nie będzie tu już dochodzić do niebezpiecznych wypadków – mówi sołtys Liskowatego. - Dobrze by jednak było, aby ktoś pomyślał o kolejnej inwestycji przy tej drodze, chodzi mi o osuwisko, zaraz nad rzeką Wiar. Od lat się nie możemy doprosić Zarządu Wód, by coś z tym zrobili. Kilka lat temu woda płynęła kilka metrów dalej, teraz droga jest systematycznie podmywana. Tylko patrzeć jak po większej ulewie zrobi się potężna wyrwa i koniec, nie będzie dojazdu do Birczy – mówi pokazując nam osuwisko. - Jakby się wzięli za to kilka lat temu, to niewiele by ich to kosztowało. Ale co zrobić, ani burmistrz ani ja na to wpływu nie mamy.

Najbardziej brak pracy

Liskowate jest niedużą wioską, ma raptem 6 km długości i znajdują się w niej 44 domy. Jednak dawniej, jak większość wiosek w gminie Ustrzyki Dolne, tętniła życiem. W wiosce była m.in. szkoła, hotel, schronisko młodzieżowe i sklep. Niestety, wieś z czasem się wyludniła, a wpływ na to miały czynniki ekonomiczne, głównie ograniczenie produkcji przez spółdzielnię „Nowe Życie” w Krościenku, gdzie wcześniej pracowała większość mieszkańców Liskowatego. - Teraz nie ma sklepu, nie ma szkoły, jest tylko świetlica i boisko – mówi sołtys.

We wsi zameldowanych jest 215 mieszkańców, jednak większość z nich przebywa poza wioską. - Zostały praktycznie same starsze osoby, bo młodzież albo za granicę za pracą pojechała, albo się wyprowadziła bliżej centrum Polski – wyjaśnia sołtys Gaber. - Sam przez 10 lat pracowałem za granicą. Jak wróciłem i wziąłem pierwszą wypłatę, to nie wiedziałem – śmiać się czy płakać. Zastanawiam się, czy znowu nie wyjechać do pracy, no ale póki co staram się coś dla wsi zrobić – mówi sołtys i dodaje, że właśnie praca jest tym, czego mieszkańcom Liskowatego i okolicznych wiosek najbardziej brakuje. - Jakby była praca za uczciwe pieniądze, to więcej osób by tu zostało, bo przecież okolica jest tak piękna, że żal stąd wyjeżdżać.

Mieszkańcy Liskowatego to głównie ludzie starsi, już na emeryturze. - Ale kilka osób jest zatrudnionych w Dankrosie i na tartaku u pana Oszera. Mam też jednego rolnika, który przeprowadził się do nas z Polski i kupił budynek po starej owczarni. Nie ma tu u nas natomiast takich typowych pilarzy, którzy by w lesie zasuwali, no może dwóch – wylicza sołtys.

Sołtys wspomina, że dawniej pola w okolicach Liskowatego były obsiane zbożem. Teraz ziemia jest wykupiona, przeważnie przez



fol. M. Kuzar
fol. Magdalena Kuzar, Gazeta Bieszczadzka

ludzi z Polski. - Są praktycznie same łąki, które koszą pod Unię lub młode lasy. Szkoda... Kiedys wszystkie góry dookoła wsi były obsiane zbożem, sam siałem jak pracowałem po wojsku w spółdzielni. Wygląda na to, że teraz u nas rolnictwo się nie oplaca – wzdycha sołtys. - Okolice jest ładna i aż się prosi, by tu agroturystyki stawiać. A z tego co starsi mówili, kiedyś tu pełno domów było, teraz tylko stare sady zostały. Niestety nasza historia przez lata zrobiła nam w okolicy rewolucję.

Dbamy o świetlicę

Świetlica wiejska w Liskowacie mieści się w dawnym sklepie po geesie. Robert Gaber mówi, że obecnie cały Fundusz Sołecki czyli 16 tys. 700 zł jest przeznaczony na jej remont i utrzymanie. - A przepraszam, 700 zł poszło na koszenie stadionu, reszta na świetlicę. Ale proszę zobaczyć, ona wymaga gruntownego remontu. Już częściowo została odnowiona, kupiliśmy między innymi nowy piec, który zostanie zamontowany po remoncie. Jest trochę mniejszy, ale ma grać – żartuje sołtys.

Świetlica jest niewielka, drewniana i znajdują się w niej 3 pomieszczenia. Dwa z nich są obecnie remontowane, a ściany czeka jeszcze szpachlowanie i malowanie, zostanie też zrobiony sufit. - Nie ma kuchni, nie ma toalet, a to podstawa do tego, by świetlica mogła sprawnie działać i żyć dla wsi. Na razie użytkowane są dwa pomieszczenia, ale jest jeszcze jedno, w którym teraz trzymamy opał i tam można zrobić w przyszłości maleńką kuchnię i toalety. To by nam wystarczyło – wylicza sołtys. - W ubiegłym roku burmistrz dołożył nam ok. 5 tys. zł do remontu dachu, bo niestety ceny poszły do góry i nie udało nam się zamknąć w kwocie, którą zaplanowaliśmy. Zrobiliśmy przypięcie prądu na ścianę i dołożył do robocizny. W tym roku zaplanowaliśmy, że będzie ocieplona ściana frontowa i zrobione dwa szczyty. Praktycznie to nam dalej braknie pieniędzy, bo teraz wszystko drożeje, ale jak to się mówi „idziemy w łaski” – żartuje sołtys. - Jak pomyśleć co trzeba jeszcze zrobić: toalety, szambo, wodę, ogrodzenie...

Świetlicową jest żona sołtysa Gabera, a że świetlica korzysta głównie młodzież. - Wieczorami grają w piłkarzyki lub ping ponga, później nam klucze odnoszą. Starając się zostawić po sobie porządek. Piłkarzyki udało nam się załatwić

przez Ustrzycki Dom Kultury, a stoły do ping ponga dostaliśmy od naszego mieszkańca pana Pasionka. No oczywiście zebrania Rady Sołeckiej robimy w świetlicy i zebrania mieszkańców.

Ale na zebraniach wiejskich frekwencja jest marna, mimo iż ogłoszenia o zebraniach sołtys zawsze wywiesza na dwóch tablicach. - Przychodzi po 3-4 osoby, ostatnio było 13, jak debatowaliśmy o Funduszu Sołeckim. Trzeba było niestety ponad 30 osób. Na drugie zebranie też przyszło niewiele osób. Ale myślę, że ludzie się z czasem zaktywizują i w końcu zaczną chodzić, bo to w końcu o ich wieś chodzi.

Sołtys chciałby, aby we wsi coś się zaczęło dziać, aby mieszkańcy bardziej się zaangażowali w sprawy wsi. Myślał nawet o utworzeniu Koła Gospodyń Wiejskich. - Niestety nie mam chętnych, no może po remoncie świetlicy coś się ruszy. Na KGW szansa w przyszłości jest, bo o OSP nie myślę. Po pierwsze nie ma ludzi, a po drugie dookoła po wsiach strażacy dobrze działają.

Czego potrzeba?

Mieszkańcy Liskowatego mają praktycznie takie same potrzeby jak ich sąsiedzi z okolicznych wiosek. Czego im potrzeba? - chodników oraz wiaty przystankowej. - Z oboma rzeczami mamy problem. Chodniki to rzecz konieczna jeśli idzie o bezpieczeństwo, ale wiadomo - to droga wojewódzka, potrzeba pozwoleń i dużych pieniędzy. Natomiast wiaty przystankowe już jest, ale nie ma gdzie jej postawić. Jedna stoi przy drodze w stronę Ustrzyk i druga w stronę Wojtkowej by się przydała, bo dzieciaki do szkoły tam jeżdżą. Niestety okazało się, że ziemia obok zatoczki, gdzie miałby stanąć przystanek, należy do jednej pani, która obecnie przebywa za granicą. Nie bardzo chce się zgodzić na wykorzystanie tego kawałka, bo wykazała pod Unię. Ale co zrobimy... Może gdzieś z boku ustawimy tak, by minąć jej granicę - zastanawia się sołtys. - Koło świetlicy też w zasadzie powinien przystanek stanąć, tylko nie ma gdzie zrobić zatoczki, bo pobocze wąskie i nie ma miejsca. Dawniej nie było problemu, ludzie sami stawiali jak przystanek był potrzebny, ani planów nie trzeba było, nic, a stał kilkanaście lat.

Ale jakby dobrze pomyśleć, to mieszkańcy naszego sołectwa mają więcej potrzeb: nowe latarnie by się przydały, i kanalizacja. Można

by też w przyszłości wodociąg podciągnąć.

Jednak ostatnio w Liskowacie ruszyły inwestycje związane z oświetleniem. - Na razie jest jedna latarnia i skrzynka, ale burmistrz obiecał, że przez następne 7 lat Liskowate rozświetli reflektorami, tylko że trzeba na to według projektu 140 tys. - koszt ogromny. Teraz dociągniemy oświetlenie do „Wspólnej”, a później jeszcze nam zostaje kawałek przed Krościenkiem, bo w innych miejscach wioska jest już oświetlona.

Jeśli chodzi o drogi gminne to sołtys Gaber nie narzeka. - Praktycznie dokąd są we wsi domy, to wszystkie drogi zostały utwardzone.

Klub Małego Piłkarza

W Liskowacie bardzo pręźnie działa Klub Małego Piłkarza. - Przyjeżdżają do nas dzieci od Krościenka po Wojtkową. Zapisanych mamy ich ponad 30. Pieniądze na działania Klubu dostajemy z „antyalkoholówki” z Urzędu Gminy w Ustrzykach Dolnych. W tym roku z tych pieniędzy kupiliśmy każdemu zawodnikowi piłkę, ale jak zakładaliśmy Klub, to mieliśmy sponsorów i udało nam się te smyki ubrać od skarpetek przez stroje. Mieli wszystko oprócz korek. W tym roku niestety starczyło już tylko na piłki. Ale treningi są, trenują z nimi chłopcy z wioski i za to trzeba ich pochwalić. Chociaż w tym roku pogoda nam trochę przeszkadzała i treningi były tylko raz w tygodniu - dodaje sołtys.

Stadion, na którym grają młodzi piłkarze, graniczy z drogą wojewódzką, ale dwa lata temu został odgrazono. - Musieliśmy zadbać o bezpieczeństwo tych maluchów, bo przecież takie małe nie patrzy, tylko wybiegnie na drogę za piłką. Wycięliśmy więc stare topole, które stały obok boiska i ze sprzedaży drewna dostaliśmy 6 tys. Burmistrz nam 10 tys. zł jeszcze dołożył i dzięki temu zrobiliśmy właśnie ogrodzenie i tak zwany „piłkochwył”. Pasowałyby jednak cały stadion ogrodzić, ale to plany na przyszłość. Ważne, że piłki już na ulice uciekać maluchom nie będą.

Sołtys Gaber stara się dbać i o młodzież i o najmłodszych. - Młodzież jak to młodzież, w świetlicy w piłkarzyki lub w ping ponga pogra, a młodszym organizujemy imprezy na Dzień Dziecka, który łączymy z otwarciem sezonu Klubu Młodego Piłkarza. W tym roku udało nam się załatwić zjeżdżalnię i piekielny kiefbaski. Dodatkowo w takich imprezach pomaga nam OSP z

Krościenka. Zawsze przyjeżdżają, pokazy robią, wodą z sikawki poleją i radość jest. W świetlicy robimy też Mikołajki, skromne, ale zawsze się staramy, by coś ciekawego w paczkach było. Może teraz jakieś ognisko na zakończenie wakacji zrobimy - ale to już z własnych funduszy – dodaje sołtys.

Cerkiew i wojak Szwejk

Mало kto wie, że Liskowate związane jest z książką Jaroslava Haška „Przygody dobrego Wojaka Szwejka”. To właśnie tu, w Liskowacie, szukał kwater dla swojego pułku po opuszczeniu Sanoka w drodze na Sokal. Na tablicy, która stoi we wsi, czytamy m.in.: „Nocą z 15 na 16 lipca 1915 r. czterech bohaterów powieści - telefonista Chodoński, sierżant rachuby Vaniek, ordynans kompanii Szwejk oraz Baloun - dociera do Liskowatego (nazywanego przez Haska Liskowcem) w celu przygotowania kwater i posiłku dla podążającego za nimi oddziału. Pierwsza chałupa, do której zapukali, należała do wójta, na którym pragnęli wymóc wyznaczenie we wsi kwater dla wojska. Wójt okazując niezwykle zdolności aktorskie pragnął nakłonić niespodziewanych gości do „zaszczyconia” swoją wizytą sąsiedniego Krościenka (...).”

- Można by rzeczywiście lepiej promować wioskę wojakiem Szwejkim, bo jego historię wszyscy dobrze znają. Ale o tym, to w przyszłości pomyślimy, może jakiś projekt o dofinansowanie trzeba będzie napisać – zastanawia się sołtys i dodaje, że mieszkańcy wsi dbają o miejsca historyczne we wsi. - To przecież właśnie u nas stoi dawna cerkiew parafialna pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, która leży na szlaku architektury drewnianej.

Cerkiew, o której mówi sołtys, została wzniesiona w 1832 r., a obecnie jest w trakcie remontu. Jak znajdujemy w opracowaniach historycznych, jest jedną z trzech zbudowanych w Polsce świątyni, która została wzniesiona w stylu bojkowskim. Pozostałe dwie, to stojąca w sanockim skansenie cerkiew z Graziwojów oraz znajdująca się na liście UNESCO cerkiew w Smolniku nad Sanem.

- Dawniej mieszkańcy kosili teren cmentarza obok cerkwi, aby turyści mogli bez przeszkód zwiedzać zabytek. Teraz cerkiew jest remontowana i wolimy nie wchodzić na teren budowy – mówi sołtys i wspomina, że w czasach, gdy cerkiew była użytkowana jako kościół rzymskokatolicki sam chrzczył tu pierwsze dziecko. - Zastanawialiśmy się nad tym, że można by zrobić tu jakiś niewielki parking i wzmocnić drogę prowadzącą do świątyni.

Sołtys Rober Gaber planów dla wsi ma sporo, a sołectwem „rządzi” już drugą kadencję. - Cieszy mnie to, że coś się robi, że coś się zmienia – mówi sołtys i dodaje, że na radnego startować nie zamierza. - Już tyłu chętnych się porobiło, że gdzie mi tam. A ja do obecnych radnych nie mam nic. No nie zawsze mi się podobają ich zachowanie na sesjach, ale zawsze powiem co myślę. Dobrze, że ta szkoła w Krościenku w końcu przeszła.

Sołtys na współpracę z burmistrzem też nie narzeka. - Idę do niego raz, dwa razy do roku i mówię, co mi we wsi potrzeba. On mi mówi co jest możliwe do zrealizowania, a co nie jest. Nie chodzi i nie depczę mu po piętach. Jak przyjeżdża na zebrania, to uzgadniamy szczegóły. Z burmistrzem to krótka piłka, albo tak albo tak - konkrety, ale we wioski zainwestował - dodaje sołtys.

Paulina Bajda

ERIK- TYLKO BRAT!

Czy chcielibyście w „Gazecie Bieszczadzkiej” opublikować moją Biografię? Pochodzę z Ustrzyk Dolnych, kiedyś byłem tu znany. Mieszkałem na osiedlu PCK, moja matka zawsze piła, ja opiekowałem się siostrami. Jako 8-latek prałem, gotowałem, krałem jedzenie... Mój ojczym chciał mnie zamordować, gonił z siekierą. Moja siostra została zgwałcona przez niego i jego kolegę. Później byłem w mafii... Karate uratowało mi życie - krótko opisywał swoją historię Erik Lischka.

Jak przeczytałam „CV” Erika Lischki, to kolokwialnie mówiąc „ścięto” mnie z nog. - Taka historia i nikt o tym nie wspomina? Czy to się naprawdę wydarzyło? Czy ten człowiek mówi prawdę? - Proszę zadzwonić do Janka Cipory, on zna mnie z moich dziecięcych lat. Potwierdzi, że wszystko to jest prawdą - odpisał Erik.

W końcu postanowiliśmy się spotkać i sprawdzić „realia”. To wszystko wciąż wydawało mi się nieprawdopodobne. Erik przyjechał do Ustrzyk na kilka dni z Niemiec, gdzie mieszka od 25 lat. Stał przed mną dobrze zbudowany czterdziestokilkuletni mężczyzna. Elegancki, biała koszula, czarna skórzana marynarka, ale ogolony na tyso i ręce całe w tatuażach. W ciemnej ulicy pewnie uciekłabym na jego widok, tym bardziej, że witając się powiedział - „Ja jestem ustrzycki Rambo”. Bił jednak od niego jakiś spokój - jak od buddyjskiego mnicha. Po pewnym czasie dowiedziałam się skąd w nim to opanowanie, ta siła ducha - lata rodzinnego dramatu ukształtowały jego charakter.

„Weź proszę, delikatnie książkę tę. Treści jej dotykaj z czcią i rozważą...” Nie dlatego, że kruk biały w dłoni twej, lecz dlatego, że serce masz przed sobą.

To ołtarz wspomnień, które nigdy nie umierają. To krzyk, który zabija duszę!

(...) Widziałem wielkiego wiarą człowieka, który wyjął z piersi serce i oddał je...! Widziałem jak bije na dłoni i krwawi cierpieniem, jak pęka ranione przez innych ludzi!

Pytasz, kim jest ten Człowiek?

Nie powiem Ci...

Powiem Ci kim będzie, jak przeczytasz tę historię. Będzie nadal Człowiekiem. Dla innych Bohaterem, dla wielu kierunkowskazem... Dla błędzących we mgle, drogą... Dla niektórych, jedyną nadzieją i światłem!

Tomasz Boruc, Wiceministr Świata Karate Kyokushin, Przyjaciel, „Brać” Autora (wstęp do książki).

Spacer wspomnień

Erik do Ustrzyk przyjechał na początku czerwca. Przyszł do redakcji i postanowiliśmy pójść na spacer, wrócić do miejsc, w których przez wiele lat trwała gehenna jego rodziny. Poszliśmy na osiedle PCK, największe i jedyne „blokowisko” w Ustrzykach.

- Tu mieszkałem, z tego okna na parterze uciekałem w środku nocy, jak ojczym próbował mnie zabić. Wiele razy - mówi Erik pokazując na czteropiętrowy blok w środku osiedla PCK w Ustrzykach Dolnych. - Uciekałem po całym osiedlu, a on mnie gonił pijany z kolegami. Tu na tym boisku kiedyś mnie dorwali i strasznie pobili... A ludzie stali na balkonach i krzyczeli. Jedni mu kibicowali „Zabij go, dorwił go...”, a drudzy po cichu się modlili, by mnie jednak nie dorwał... Nie mam do nikogo żalu. Po latach sąsiedzi do mnie podchodzą i mówią, że bali się zareagować. Bali się o siebie i swoje rodziny. Wcałe im się nie dziwię, mój ojczym był wtedy największym bandytą w oko-

licy. Nie reagowała szkoła, chociaż nauczyciele widzieli moje siniaki, nie reagowała policja... To były inne czasy - wycha Erik smutno wodząc oczami po blokach.

- Miałem tu jednak i przyjaciół. Zawsze mogłem się schronić u państwa Strusiewiczów, którzy dawali mi czasem jedzenie, kiedy w domu były pustki. Jak byłem starszy, to uciekałem poćwiczyć na Lawortę. Pot, krew i łzy... Tylko tam, w moim bezpiecznym miejscu czułem się wolny. Czasem miałem ochotę już nigdy z niego nie wracać. Niestety i tam mnie kiedyś dorwali. Myślałem, że nie przeżyję. Miałem wtedy chyba 14 lat - wspomina.

„W oddali usłyszałem odgłos Jastrzębia. To było pierwsze, co do mnie dotarło. Było bardzo gorąco na tej górze, na której leżałem. W środku lata, w południe.

W głowie mi bardzo szumiało i wa-



Erik pokazuje okna swojego mieszkania, w którym przez lata rozgrywał się rodzinny dramat

fol. P. Bajda

lilo, jak młotem kowalnym... W mojej buzi miałem jakiś kawałek. „Jest to może kawałek mojego odgrzyzonego języka?” - strzeliło mi szybko przez głowę. - Nie to jest kawałek ziemi, w którą musiałem pewnie ugryźć, jak te kopy dostawałem leżąc na glebie...”

Erik wspomina, że jego dzieciństwo nie zapowiadało takiej traumy. Urodził się na Mazurach, miał „normalny” dom. - Chodziłem do przedszkola, miałem kolegów. Mama biegała do domu. Tęto był surym, dużo pił i miał ciężką rękę, ale z nim czuliśmy się bezpiecznie. Przeprowadziliśmy się w Bieszczady, później do Ustrzyk. Chodziłem do „dwójki”, lubiłem się uczyć i byłem pilnym uczniem. Później nadeszły czasy „Solidarności”, ojciec wyjechał do Niemiec i nigdy już nie wrócił. Mama zaczęła coraz więcej pić i zamiast związać się z jakimś spokojnym mężczyzną, wybrała chyba tego najgorszego w całych Ustrzykach. Po latach psycholożka mi wytłumaczyła, że to tak zwany „Syndrom Sztokholmski” - uzależnienie od kata - wspomina Erik.

Chodzenie po osiedlu nie sprawia mi jednak problemu. Wygląda jak ktoś, kto to już przeanalizował wiele razy. Niczego się nie boi. Nawet wspomnień. Co czuje do matki? Współczucie i nienawiść...? Czy ją kocha...? Trudne pytania. Czasem mnie wracała do domu przez kilka dni, a on przejmował obowiązki rodzicielskie nad siostrami. - Bardzo często zdarzało mi się okradać piwnice czy sklepy. Ale co miałem robić. Brałem tylko jedzenie, bo w domu nic nie było. Opiekowałem się siostrami. Młodszej robiłem kaszki, zmieniałem pieluszkę... Zamiast normalnego dzieciństwa spadły na mnie dorosłe obowiązki - wspomina. W jego mieszkaniu codziennie odbywał się dramat, którego nie da się opisać. - Codzienne picie, bicie, klótnie, rzucanie rzeczami, uciezki z domu... Kiedyś chciałem pójść do domu dziecka. Kolega poradził mi bym poszedł wcześniej na milicję.

Poszedłem, ale ten wyspał mnie do mojej mamy. Ojczym mnie wtedy złapał na boisku i powiedział, że jak jeszcze raz spróbuję zrobić coś takiego, to zabije mnie i moje siostry i moją matkę...

„Czasami matka kupiła kość woliową, ugotowała to razem z ryżem i to było nasze jedzenie. Dzieliłmiśmy się tą kością, próbowaliśmy trochę tego mięsa obgryźć i szpik kostny wyssać. W zimie stawialiśmy nielegalnie pułapki na zające i jak jednego złapaliśmy, to mieliśmy smaczny, świąteczny obiad. Czasami przeskakiwałem śmieci i znalazłem coś do zjedzenia, kawałek chleba starego, kawałek jabłka, albo nawet kawałek ciasta jakiegoś, które dzieliłem potem z moimi siostrami. Ja jako chłopak byłem zawsze głodny, nienasycony. Czasami wlamywałem się u kogoś do piwnicy i krałem kartofle i cebule. Potem robiłem sobie gdzieś na górze



jakieś małe ogrzisko i jadłem ciepłe kartofle z cebulką.”

Karate postawiło mnie na nogi

Erik też marzył... Chciał wyjechać do szkoły średniej do Gdyni. - Chciałem budować statki. Zdałem egzaminy i miałem zacząć od września. Jednak wtedy w domu wciąż były libacje. Ktoś spał pijany w przedpokoju, w kiblu. W końcu jakiś pijak wlaź do łóżka moich siostr. Wykopałem go z drzwiami. Nie mogłem ich zostawić samych. Nie moje siostrzyczki... to była jedyna decyzja jaką mogłem podjąć, poszedłem do Ustrzyk do zawodówki, na kucharkę. W tym czasie zacząłem też ćwiczyć karate u Janka Cipory i poznałem Tomka - mojego Brata - opowiada Erik.

„Trenowaliśmy każdego dnia. Stawaliśmy o czwartej rano i szliśmy biegać. Obojętne przy jakiej pogodzie, obojętne czy to lato było, czy tak ostra zima, że musieliśmy sobie twarz przed mrozem załaniać. Każdą wolną chwilę spędzaliśmy razem, ostatni trening robiliśmy około dwudziestej pierwszej i krótko przed północą szliśmy do domu. I to wszystko przy obowiązkach, jak szkoła i inne rzeczy, które się ma jako nastolatek.”

- Kiedyś obejrzelśmy film „Rambo” i nawet bawiliśmy się w lesie w „Rambo” strasząc wycieczki, które szły na Lawortę. Jak obejrzelśmy kolejny film ze Stallone - „Cobre”, to chodziliśmy po mieście w ciemnych okularach i z zapałką w ustach. Już wtedy nabierałem pewności siebie. Nie pozwalałem sobą tak pomiatać jak kiedyś. Czulem się silniejszy - usmiecha się smuto Erik.

Lata mijały, a w domu wciąż dochodziło do awantur. Libacje alkoholowe były częścią ich życia. W końcu zainteresował się nimi kurator rodzinny, a siostry Erika trafiły do Domu Dziecka w Sanoku. - Czulem się jak frajer, że nie potrafiłem ich ochronić. To przeze mnie trafiły do domu dziecka. Jednak z drugiej strony wiedziałem, że tam będą bezpieczne. Wiedziałem też, że nie było szans na to, by kuratorka

je zostawiła w Ustrzykach. Pierwszą co zobaczyła wchodząc do naszego domu, to brudna podpaska na środku przedpokoju. Wanna była cała zarzygana, a podłoga kleiła się od brudu. Kuratorka mówiła naszej matce, że chce z nią porozmawiać, inaczej zabierze dzieci. A ona - nasza matka odpowiedziała króciutko: „To proszę bardzo, to ja nie będę miała więcej żadnych kłopotów!”. Nie zapomnę tego do końca życia. Ona często na nas krzyczała, że mogła nas wyskrobać, że żaluje, że nas urodziła, i że przez nas jej życie to koszmarn...

Gwałt i przemoc

Erik po pewnym czasie zdecydował, że złoży do sądu papiery o opiekę nad siostrami, ale procedury długo trwały. W tym czasie odwiedził ojca w Berlinie i tam przygotowywał miejsce, do którego chciał się zabrać. Niestety, za nim to się udało, to doszło do tragedii. - Mój ojczym wraz z kolegą zgwałcił ją, kiedy byłem w Berlinie. Jak wróciłem do Ustrzyk, to moja ówczesna dziewczyna powiedziała mi, że powinenem porozmawiać z siostrami, bo zdarzyło się coś strasznego. Pojechałem pekaesem do Sanoka. W Domu Dziecka Nicolette wpadła mi w ramiona i powiedziała, że ojczym wraz z drugim bandytą, zgwałcił ją kilka tygodni wcześniej, ale dopiero teraz odważyła się to powiedzieć. Opowiedziała mi wszystko ze szczegółami. Chciałem ich zabić. Plakałem razem z nią i przeproszałem, że mnie wtedy nie było w domu. Opiekunki z „biduła” powiedziały, bym się uspokoił, że oni pójdą siedzieć za to, co zrobili dwunastoletniemu dziecku. Jak burza wpadłem do domu do Ustrzyk. Spytałem się matki co się stało, czemu nie reagowała? A ona na to, że to Nicolette się „sku...a”, a teraz zwala winę na jej kochanka. Plakałem i nie wierzyłem, że ona to mówi. Krzyczałem na nią, że to nieprawda. Chciałem, by w końcu otworzyła oczy! Wybiegłem zły na podwórko. Nie mogłem złapać tchu. Pamiętam jak dziś, że zobaczyłem wtedy Nicolette, która uciekła z Domu Dziecka i przyjechała do Ustrzyk. Razem ze znajomymi poszliśmy wtedy na policję. Tam znów usłyszałem, że zrobią mi sprawę, że pójdzie siedzieć. Niestety tak się nie stało - opowiada Erik, z trudem tłumiąc napływające do oczu łzy.

Po pierwszej rozprawie sąd zdecydował, że matka ma pójść do więzienia na trzy i pół roku, a jej kochanek - gwałciiciel na pięć lat. Drugiego mężczyzny, który skrzywdził siostrę Erika nie było, uciekł. - Odwołali się, ale wszyscy nas wciąż zapewniali, że sąd będzie po naszej stronie. Niestety, to były inne czasy. Nikt nie dbał o pomoc psychologiczną dla ofiar przemocy. A pytania o tym co się wydarzyło zadawał mojej siostrze sam kat - on, ten bandyta się jej wypytywał o intymne szczegóły, a ona nie miała nawet adwokata. Po rozprawie byli wolni!

„Nicolette czuła się przez parę dni bardzo źle. Ja próbowałem ją cicho uspokoić, trochę podbudować. Ona mówiła, że zabije Borisza, albo sama coś sobie zrobi. Bałem się o nią, martwiłem się, ale nie mogłem przy niej osobiście być, jak już wspominałem... I po jakimś czasie, ona coś w końcu zrobiła...”

Trzeba się ratować

Erik mówi, że wiele razy przysięgił swoim siostrą, że je zabierze z tego „cholegome biduła”. - To stanowiło sens mojego życia. Nie patrzyłem na moje życie, na przyszłość, na związki... Chciałem tylko, by moje siostry były bezpieczne i kochane, by nikt nigdy ich już nie skrzywdził.

W domu wciąż był jednak jeden wielki koszmarn. Wspomina, że kiedyś siedział z kolegą w pokoju i słysze-

przez ścianę jak pijani „rodzice” planują go zabić. - Zastanawiali się tylko, czy to ma sens, bo to ja w zasadzie opłacałem czynsz i rachunki, dorabiając na „bramce” w dyskotekę lub w szkółce leśnej.

- Jedna rzecz na szczęście się trochę zmieniła - sytuacja na ulicy. Przez karate i mój upór i cierpliwość, miałem już „wyrobioną” dobrą opinię. Ludzie mnie szanowali. Byłem respektowany. Nie piłem, nie paliłem, tylko wciąż się troszczyłem o moje siostry. Ludzie to widzieli i mówili, że jestem dobrym człowiekiem. To mnie bardzo budowało na duchu. To wtedy dostałem przydomek „Ustrzycki Rambo” i „Lwie Serce”. Robiliśmy takie walki uliczne za basenem i mocno się tam uduziałem. Można było parę groszy zarobić - na ciastko w „Orliku” dla dziewczynek. „Lwie Serce” - bo jak lew walczyłem o rodzinę.

„Boris i jego kumple czekali już na nas za tym podwórkiem uzbrojeni w deski i jakieś metalowe rury. Od razu rzucili się na nas, bez żadnego słowa...!! Zaczęliśmy się bić... Próbowaliśmy z Tomkiem tę całą zadymę na osiedle przeciągnąć, żeby wszyscy widzieli, co się dzieje... Dosyć dobrze się broniliśmy, w końcu jakiś debil wyskoczył z siekierą.”

- To były zwiariowane czasy, w naszym kraju nikt wtedy za nic się nie czuł odpowiedzialny. Prokurator powiedział mi wprost „Nie mogę nic zrobić! Dopiero jak będą ofiary! Jak pan jego zabije albo on pana, dopiero wtedy mogę kogoś zamknąć!”. Tak dosłownie to powiedział!

Erik do Niemiec najpierw pojechał sam, ale tam też nie było dobrze. - Ojciec na samym początku był nawet dobry. Ciagle się mnie pytał, czy jestem głodny, bo wiedział, że w Polsce nie miałem co jeść. Później wyszła jego prawdziwa natura. Bił i pił, groził mi pistoletem, a ja mogłem tylko mówić „Dobrze tatusiu” - „tatusiu!!!” - bo jakbym powiedział inaczej, to nie podpisałby papierów, abym mógł sięgnąć dziewczynki. Nie znalazłem języka, nie wiedziałem jak się poruszać po urzędach, jak pisać pisma. Byłem od niego zależny i coraz bardziej traciłem nadzieję i bardzo tęskniłem za siostrami. W końcu doszło do tego, że musiałem z tego „biduła” porwać. Tak, dobrze słyszysz, porwać! Uciekłem z nimi do Ambasady Niemieckiej w Warszawie, jednak tam mi powiedziano, że tylko ja mogę wyjechać. Byłem załamany... Zastanawiałem się, czy ten koszmarn się kiedyś skończy - mówi rozgorzyczony Erik.

W końcu się jednak udało. Siostry Erika wyjechały za granicę. Dzisiaj Erik mieszka w Berlinie. Studjuje, pracuje w przedszkolu i stanął na nogi. Wciąż trenuje karate. Historię swojego życia opisał w książce „Tylko Brat. Lwie Serce”, która we fragmentach jest przedstawiona w tekście i którą zacnie drukować w „Gazecie Bieszczadzkiej”.

Niestety z siostrami nie ma najlepszych kontaktów. - Jak w końcu udało mi się to siostrą dziewczynki, to one po pewnym czasie zaprosiły tu matkę i jej kochanka. Byłem załamany. Nie wiedziałem, co nimi kieruje. Dlatego, mimo tych dramatycznych przeżyć, wciąż chcę się z nimi widywać. Dlaczego to ich zapraszają na kolację do swoich domów, a nie mnie? Dlatego ja jestem tylko bratem? - pyta mężczyzna.

Erik zmienił wszystko - nazwisko i imię, w jego biografii nie ma prawdziwych nazwisk. Nie chce sprawiać przykrości siostrą, tak mu doradził adwokat. Ale tak naprawdę, to WY znacie tę miejską historię, bardzo wstydlivą i kompromitującą - sąsiedzi, nauczyciele, policjanci...

Paulina Bajda

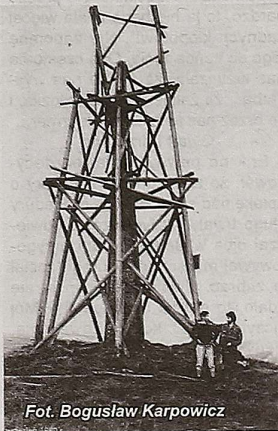
Bieszczady na starej fotografii

BIESZCZADZKIE TRIANGUŁY

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

W czasach mojego dzieciństwa powszechnym widokiem w Bieszczadach były drewniane wieże triangulacyjne. Stały one na wszystkich połoninach oraz niemal na wszystkich najwyższych, zalesionych szczytach i wielu pomniejszych wzniesieniach. Dokąd sięgam wstecz pamięcią, przywołuję widok smukłych wież i wieżyczek widocznych wszędzie dookoła miejsca, gdzie wówczas mieszkaliśmy. Najbliższą była wysoka, doskonale widoczna z naszego domu, smukła wieża na Jaworniku. Ta najbardziej utrwaliła się w mojej pamięci. Nie mogłem się doczekać chwili, gdy będzie mi dane wejść osobiście na tę górę i ujrzeć ją z bliska. Chwila ta nastąpiła w 1967 roku, gdy tato po raz pierwszy zabrał mnie ze sobą na zbiór borówek. Charakterystyczne, rozległe polany doskonale widoczne z Wetliny, obecnie niestety coraz bardziej już zarastające, obfitowały w te uwielbiane przez nas owoce. Stałem wówczas oniemiał z wrażenia, zauroczony potężną w oczach małego chłopca konstrukcją, napawając się widokiem tej tajemniczej, frapującej mnie już od pewnego czasu wieży. A uwzględniając dodatkową nagrodę w postaci pysznych pierogów z borówkami, tę prawdziwie dla mnie górską wyprawę przez pewien czas uważałem za przygodę życia.

Drugą z wież widywaną przeze mnie niemal codziennie była również potężna wieża na Smereku. Nieco dalej widoczne były jeszcze dwie kolejne, istniejące wówczas na Poloninie Wetlińskiej, większa na Hasiakowej Skale i mniejsza na Osadzkim Wierchu. Nieco później wędrując już po dalszych okolicach przekonałem się, że wieże te są w Bieszczadach bardzo powszechne. Ich widok towarzyszył mi niemal wszędzie. Stały takie wieże na Jaśle, Rabiej Skale, Płaszy, Łopieniku, Durnej, Czereninie, Poloninie Caryńskiej, Szerokim Wierchu, Tarnicy, Bukowym Berdzie, Haliczu, Kińczyku Bukowskim oraz w wielu innych miejscach, no i oczywiście na Wielkiej Rawce. Ta z kolei zrobiła na mnie największe wrażenie z uwagi na jej rozmiary. Była to największa z bieszczadzkich wież jakie zapamiętałem. Na ogromną, trzypoziomą wieżę wchodziło się po drabinach, na każdy poziom osobną. Najwię-



Fot. Bogusław Karpowicz

szym też był istniejący do dzisiaj, kilkumetrowej wysokości betonowy słup triangulacyjny stojący wtedy wewnątrz tej konstrukcji.

Wyprawa na Wielką Rawkę w 1972 roku była z kolei moją pierwszą naprawdę długą, całonocną wycieczką górską. Dla jedenastoletniego chłopca była to prawdziwa wyprawa w nieznaną. Blisko czterogodzinna wędrowka z Wetliny przez Dział wyraźnie nadwątlila moje siły, jednak możliwość wspięcia się na wysoką wieżę po niezbyt już solidnej, nadgryzionej zębem czasu drabinie, spowodowała napływ nowej energii. Opiekujący się mną starszy brat pozwolił mi wspiąć się jedynie na pierwszą kondygnację, ale i tak było to dla mnie dużym przeżyciem i wielką frajdą.

W drodze powrotnej, wiodącej z Małej Rawki wprost do centrum dawnych Berehów nieistniejąca już od bardzo dawna ścieżka, wstąpiłszy do bacówki, która znajdowała się wtedy tuż przy skrzyżowaniu obwodnicy z drogą wiodącą do Dwernika. Doskonała żętyca i spory kawał świeżego oscypka dodatkowo wynagrodziły moje trudy. Oczywiście prowadzący ją baca oraz juhasi doskonale znali naszą rodzinę, toteż potraktowali nas z należytą gościnnością.

Inaczej było, gdy pojawili się tam „zwykli” turyści. Juhasi, którzy na co dzień nudzili się setnie na tym odludziu, mieli wtedy okazję do spłatania komuś psikusy w stylu góralskim. Czasami dodawano do żętycy, którą częstowano turystów

specjału zwanego podpuszczką, powodującą natychmiastowe rewolucje żołądkowe. Innym razem, czego byłem świadkiem owego dnia, proponowano amatorom świeżego owczego mleka skosztowanie go, o ile była to pora dojenia, prosto od owcy. Proszono takiego delikwenta, by się nisko pochylili i otworzył szeroko usta, aby juhasi mógł skierować doń strumień ciepłego mleczka wprost z owczego wymienia. Skuszony taką niecodzienną atrakcją naiwny turysta często przystawał na taką propozycję, żalując tego chwilę później, bowiem juhasi nawet nie próbował celować we właściwe miejsce, zamiast tego kierując strumień tustego płynu wprost na włosy pechowca, a trzeba wiedzieć, że modne były wówczas długie fryzury, również u młodzieńców. Zlepione bardzo tłustym owczym mlekiem włosy zbijały się w jeden kółtan, a umycie ich w zimnej wodzie najbliższego potoku nie było sprawą łatwą, o ile w ogóle możliwą, toteż doświadczony taką przygodą turysta najczęściej nosił na głowie pamiętkę po niej do samego wieczora.

Wracając do triangulacji, dodać jeszcze należy, że owe punkty triangulacyjne istniały wtedy nie tylko na wysokich okolicznych szczytach, ale również w obrębie dolin. Stały także na wielu górkach i pagórkach, m.in. na Szybenicy, ale również na wyżej położonych łąkach, dawniej będących polami uprawnymi. Jedną z nich stała na naszej żętyce, a pole to nazywaliśmy „Pod Wieżyczką” nawet wtedy, gdy od dawna już ona nie istniała.

Czemu służyły owe wieże triangulacyjne? Najprościej rzecz ujmując służyły do pomiarów geodezyjnych. Najważniejsze były oczywiście umocowane na stałe (najczęściej wkopane) słupki (punkty geodezyjne), nad którymi budowano specjalne konstrukcje do ustawiania przyrządów i niezależne od nich na specjalne pomosty dla geodetów. Topografię stosowano do bardzo dokładnych pomiarów kraju i do sporządzania map topograficznych. Triangulacja (z łac. triangulum) czyli trójkąt, polega na pokryciu obszaru, który poddawany jest pomiarom, siecią trójkątów. Wierzchołki trójkątów utrwalane są w terenie za pomocą specjalnych słupów, które wkopuje się w ziemię. Kolejnym etapem po-



Fot. Z. Maj

miarów jest analiza kątów i boków. Zaś kluczowym „narzędziem” służącym do obliczenia ostatecznych elementów każdego trójkąta jest trygonometria.

Wieże triangulacyjne, które istniały już w latach 50., spełniły swoje zadanie i dzisiaj należą już do przeszłości. Ogłądane przez rzesze turystów jeszcze w pierwszej połowie lat 70. stopniowo rozsypany się ze starości lub poległy od piorunów. Takich spotkał m.in. wieżę stojącą na głównym wierzchołku Smereka. Jej resztki porozrzucane na dosyć dużej powierzchni wydawałem jeszcze na początku lat osiemdziesiątych.

Wędrując po Bieszczadach turyści czasami zadawali sobie pytanie, a i dzisiaj spotykam takie na różnych forach dyskusyjnych, czy wszystkie wieże były punktami geodezyjnymi, czy też niektóre z nich miały służyć jako punkty widokowe dla turystów. Oczywiście wszystkie służyły do pomiarów geodezyjnych, bowiem w czasach gdy je budowano turystyka dopiero powoli i bardzo nieśmiało wkraczała w dzikie Bieszczady. Ma się rozumieć, że służyły też one turystom za punkty widokowe, gdyż wielu z nich (podobnie jak ja) nie umiało oprzeć się pokusie, by się na nie wspiąć, lecz przecież nie do tego celu je zbudowano.

Dzisiaj miejsca po tamtych smukłych drewnianych wieżach i wieżyczkach znaczą kamienne lub betonowe słupki-punkty geodezyjne. Najbardziej spektakularnym słupkiem, a w zasadzie słupem,

podziwianym przez tysiące turystów, często nie mających pojęcia o jego prawdziwej funkcji, jest kilkumetrowej wysokości betonowy zbrojony stąg słupek na Wielkiej Rawce. Czasami obok słupka geodezyjnego leżą betonowe części trójnogu, który pierwotnie znajdował się nad słupkiem, jak ma to miejsce na zatłoczonej niemal zawsze w sezonie turystycznym Tarnicy. W innych miejscach, np. na Jaśle bądź Szybenicy trójnogi takie stoją jeszcze na swoim miejscu.

Dzisiaj pomiary geodezyjne wykonuje się nowoczesnymi metodami (GPS), toteż wieże triangulacyjne zachowały się jedynie w pamięci osób, które je oglądały lub na starych fotografiach.

Na zdjęciu z pierwszej połowy lat 80-tych widzimy ruinę wieży triangulacyjnej na Wielkiej Rawce. W tym czasie nie istniały już podesty ani drabiny, jednak zachowała się dolna jej część. Wokół niej natomiast leżą porozrzucane pozostałe elementy konstrukcji. Utrwalono na tym zdjęciu naturalny proces niszczenia konstrukcji drewnianej, liczącej sobie w tamtym czasie już kilkadziesiąt lat.

Na drugim zdjęciu zrobionym przeze mnie w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych popularnym wówczas wśród młodych fotoamatorów aparatem marki Szmiena 8M, uwieczniono wieżyczkę na niewysokim lecz widokowym wzniesieniu w miejscowości Strzebowiska.

Obydwie te konstrukcje od dawna już nie istnieją, zachowały się jednak w pamięci i na fotografiach.

„Czerwony Młyn” i jego okolice (odc. 35)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Do stacji metra Pigalle dojechałem bez żadnych problemów. Przy wyjściu panował niewielki tłok. Na ulicy już świeciły latarnie, oświetlony był także słynny „Czerwony Młyn”. Jedyne w oknach sąsiednich domów na piętrach było ciemno. Wyglądało na to, że tam nikt nie mieszka albo wszyscy o tej porze pracują.

Na chodniku przed „Młynem” panował tłok, widocznie wkrótce miał się zacząć spektakl. Na pewno jeszcze się nie zaczął, bo wiatrak się nie kręcił. Warto by wejść przynajmniej do holu i zobaczyć afisze reklamowe, czyli co aktualnie idzie

na scenie, ale jednak najpierw poszedłem do „mojego” hotelu. Trzeba było zarezerwować miejsce, zjeść kanapkę od stryjostwa i dopiero potem wyjść do „Młyna” i w pustym holu pooglądać reklamy.

Przed wejściem był kantor, zwany tu „change”. Na tablicy daremnie szukałem, po ile są nasze złotówki, ale takiej waluty tu nie wymieniali. W holu - obszernym i dostępnym - wisiały całe plejady występujących tu piękności. Najwięcej było takich przystrojonych w ptasie pióra, udekorowane figi i podobnie skąpe biustonosze. Na zdjęciach można sobie było popa-

trzeć, jak wyglądają, ale cała przyjemność, to zobaczyć je na scenie, jak tańczą i śpiewają. Przed kasą podane były ceny biletów, na które jeszcze, tym razem nie mogłem sobie pozwolić.

W drodze powrotnej do hotelu nadłożyłem drogi obchodząc cały kwartał uliczek przylegających do placu Pigalle, aby zapoznać się z ich „geografią”. W hotelu zastałem kierownika, przywitałem się i powiedziałem, że tym razem będę szukał pracy. Zapytał mnie, czy mam pojęcie, od czego zacząć. Odparłem, że nie, ale wiem gdzie jest kościół polski i Klub Komba-

tanta. - Do kościoła pójdziesz w niedzielę - odpowiedział mi - a do Klubu - w sobotę na wieczór, jak będzie potańcówka.

Na razie dał mi adres Domu Architekta przy ul. Cherche Midi 100 i zaznaczył na moim planie miasta, gdzie to jest. Reszty miałem się dowiedzieć na miejscu od moich kolegów po fachu, którzy już wcześniej zaczęli szukać pracy w sekretariacie biura. To już było coś. Postanowiłem, że dam mu maskotkę Lajkonika z krakowskich Sukiennic na pamiątkę.

Rano zjadłem podwójne śniadanie, co razem z noclegiem wyniosło mnie 5 franków, żeby się mógł obyć bez obiadu i wypić dwie bolki „chocolat”. Do chlebka włożyłem potrzebne papiery, coś do pisania, drugą kanapkę i wyruszyłem w kierunku metra. Chodniki były puste, niektóre bistra również,

jedynie ulicą przesuwali się sznur samochodów, utrudniając mi dojście do metra.

Na peronie odnalazłem świetny plan paryskiego metra i już wiedziałem, gdzie się przesiąść i gdzie wsiąść. Policzylem sobie stacje, co było zupełnie niepotrzebne, bo w każdym wagonie nad drzwiami była narysowana cała linia metra z zaznaczeniem połączeń. Ponadto na peronach też podawali nazwy stacji i kierunku połączeń. Wystarczyło umieć czytać, ale plan metra warto było mieć przy sobie.

Do numeru 100 na Cherche Midi od metra był jeszcze spory kawałek. Przed wejściem wisiała duża tablica informacyjna stowarzyszenia. Wchodząc do budynku poczułem, że wreszcie dotarłem do jakiejś wyspy pełnej niewiadomych i tajemnic.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Pierwsza połowa września będzie dla Ciebie czasem powrotu do rzeczywistości. Będziesz mieć mniej czasu na zabawę, szaleństwa oraz życie towarzyskie. Zawodowe obowiązki i wyzwania mocno przypomną o sobie. Presja nie przyjdzie z zewnątrz. Nikt i nic Cię nie będzie naciskać. Sam sobie narzucisz mocne tempo i zabierzesz się do działania. Ale mimo tego nawalu zajęć, warto pamiętać o kimś, kogo kochasz. Sercu nie można wytłumaczyć tego, że są jakieś ważne rzeczy do załatwienia, że czekają na Ciebie praca i ambitne zamierzenia. Serce nie służy...



BYK (21.04. – 20.05.) Wrzesień obdarzy Cię przyjemnościami, radością i uciechami, jakich już dawno nie było w Twoim życiu. Doskonałe zdrowie, nastrój i humor, fantastyczne relacje z bliskimi i otoczeniem. To wprost idealny czas na wypoczynek, dobrą zabawę i relaks na łonie natury. Niezapomniane wrażenia, jakie przywieziesz z urlopu sprawią, że odzyskasz wiarę w optymistyczną przyszłość, nabierzesz mocy i energii koniecznej do rozwiązania problemów i przeciwności. Jednak najwięcej szczęścia i dobra czeka Cię na polu miłosnym i w relacjach uczuciowych.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Początek września będzie dla Ciebie czasem intensywnego tempa i pośpiechu. Trudno będzie o spokój, luz i lenistwo. Przed Tobą sporo ważnych spraw do załatwienia, finansowe potrzeby, skomplikowane projekty, na których Ci bardzo zależy. Co krok będziesz się spotykać z przeszkodami i przeciwnościami. To wyraźny sygnał, że zawodowe ambicje muszą zejść na dalszy plan. Niewiele osiągniesz, a stracisz mnóstwo energii. Na polu uczuciowym i w związku przyjdzie Ci się zmierzyć z problemami, które zbyt długo były zamiatane pod dywan. Zadbaj o zdrowie!



RAK (22.06. – 22.07.) Chwila spokoju, odprężenie ciała, psychiki i umysłu to coś, o czym marzysz już od dawna. Coraz mocniej odczuwasz osłabienie tempa pracy, obniżenie zawodowych lotów i pogorszenie sytuacji finansowej. Najbardziej doskwiera Ci jednak deficyt szczęścia, zabawy i codziennej, normalnej radości życia. Zmęczenie, wyczerpanie i znużenie to już nie tylko stan ducha, ale też fizyczne doznanie ciała. Nie dziw się zatem, że odzwijają się niezaleczone dolegliwości, urazy i kontuzje. Nie mniej jednak cierpi Twoja dusza, której brakuje wiary i motywującej energii.



LEW (23.07. – 22.08.) Szalone, zwariowane tempo ostatnich tygodni dało Ci potężnego kopa, napełniło Cię mocą, energią i optymizmem, ale też mocno wyczerpało. Pora zatem pomyśleć o odpoczynku, wyjeździe do bliskich. Zaniedbane codzienne rytuały w związku, brak czasu na szczerą rozmowę z partnerem to wszystko wymaga odrobiny przewidywalności, postarania się oraz skupienia na kimś, kogo przecież darzysz uczuciem niemalym. Twój intelekt próżnować nie będzie, co sprzyja oddawaniu się lekturom, nadrabianiu zaległości filmowych i artystycznych.



PANNA (23.08. – 22.09.) Wrzesień może przynieść emocje i wydarzenia, o jakich wcześniej można było wyłącznie marzyć, tęsknić i śnić. Jest szansa, że naprawisz wszystko to, co zostało prawie stracone i zaprzepaszczone: ciepłe i serdeczne relacje z przyjaciółmi. Odrobisz miłose zaległości oraz odzyskasz emocjonalny i duchowy kontakt ze swoją drugą połówką. Z każdym dniem poczujesz, jak wracają siły, energia, jak odbudowujesz zdrowie i psychiczną stabilność. Odczuwana przyjemność w działaniu oraz wysoka efektywność na polu zawodowym, całkowicie Cię zaskoczą.



WAGA (23.09. – 22.10.) Wrzesień pozwoli Ci nabrać dystansu do tego, co się wydarzyło, pomoże odzyskać zaburzoną równowagę i stracony czas. Jeśli więc czujesz, że masz ochotę na ciszę i spokój, że nie ciągnie Cię do tłumy i zgietku, pójdź za głosem intuicji. Szybko się przekonasz, że podświadomość dobrze Ci podpowiada. W kontakcie z naturą, z dala od ludzi odzyskasz jasność umysłu, wpadniesz na nowe pomysły i odnajdziesz skuteczne rozwiązania wielu dręczących Cię problemów. Szczera, otwarta i odważna konfrontacja z partnerem wyjdzie Wam obaj na dobre. Pamiętaj o diecie!



SKORPION (23.10. – 21.11.) Masz za sobą niezwykle męczące, znojne i wyczerpujące dni. Warto więc postawić na odprężenie. Wyrzucić w diabły precyzyjne plany i pójść na całkowitą spontaniczność. Jeśli masz ochotę leżeć cały dzień nic nie robiąc, trwoniąc czas i zajmując się bzdurami, uczyni to bez wahania. Jeśli zaś chcesz się bawić, tańczyć i wygłupiać, nie myśl o tym, jakie będzie mieć to konsekwencje oraz co powiedzą bliscy i rodzina. Choć raz zrób coś, co nie jest słuszne i rozsądne, ale co może być dla Ciebie źródłem prawdziwej przyjemności. Ale pewnych granic staraj się nie przekroczyć!



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Masz poczucie, że skumulowało się teraz wiele problemów, kłopotów, przeciwności i zmartwień. Twarde zderzenie z rzeczywistością, żywymi realiami, zawodowe, finansowe i emocjonalne zawirowania wymęczyły Cię okrutnie. Twoje ciało i psychika domagają się swoich praw. Choćby chwila spokoju w kontakcie z sercem i duszą to zatem coś, co jest Ci teraz bardzo potrzebne. Nie musisz nigdzie wyjeżdżać, nie musisz tracić pieniędzy. To ukojenie możesz zyskać bez żadnych nakładów w domowym zaciszu i w kontakcie z najbliższymi.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Masz za sobą niezwykle pracowity i intensywny czas. Życie zdrowo dało Ci popalić, zmuszając do trudu, pracy i poświęceń. Jednak zaległy urlop wynagrodzi Ci to w trójnasób. Wrzesień zapowiada się wyśmienicie, radośnie i przyjemnie. Błyskawicznie odzyskasz energię, optymizm i spokój ducha. To wprost idealny czas na wypoczynek, a nawet na egzotywną wycieczkę. Jeśli masz zamiar spędzić te dni pod gruszą, też będziesz się świetnie bawić i relaksować. Przekonasz się, że wrześniowy urlop naprawdę ma wiele dobrych stron.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Wakacji nie będziesz wspominać zbyt dobrze. Nie udało Ci się odpocząć i nalaadować akumulatorów. Liczne obowiązki, praca, pilne zadania i zlecenia całkowicie Cię pochłonęły. Wrzesień jednak zapowiada się zdecydowanie spokojniej i przyjemniej. Wrzesień zajmiesz się tym, co lubisz robić i co daje Ci satysfakcję. Twój umysł nie będzie próżnować. Uda Ci się trudna sztuka połączenia przyjemnego z pożytecznym. Twoje wypadki, które sobie teraz zafundujesz, będą mieć walory edukacyjne, refleksyjne, rozwojowe, terapeutyczne i biznesowe.

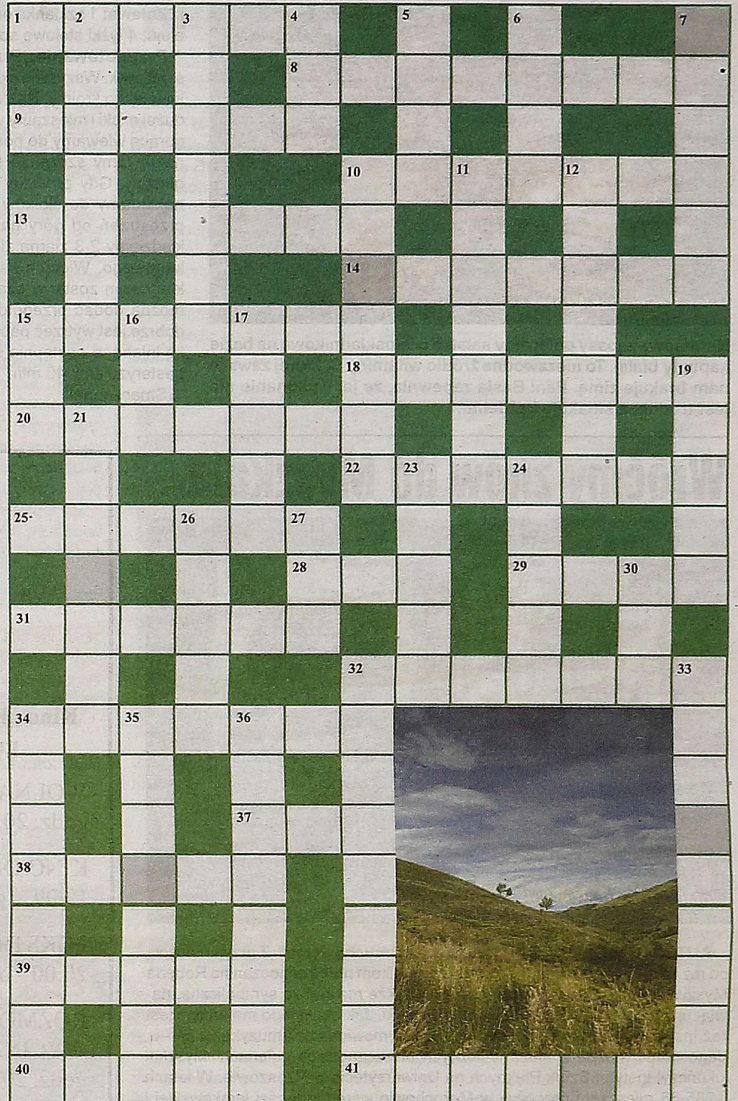


RYBY (19.02. – 20.03.) Ambitne plany niespecjalnie Ci się udają. Musisz się więc liczyć ze sporą ilością spraw do załatwienia, koniecznością podejmowania ważnych decyzji, do których trzeba się solidnie przygotować. I choć będziesz mieć na głowie немало trosk i męczących myśli, tym bardziej warto wykorzystać każdą wolną chwilę na odpoczynek. Warto więc pomyśleć o weekendzie, który jest doskonałą okazją do złapania oddechu. Nie zapominaj, że zaczął się rok szkolny, a z nim wróciły także obowiązki, jakich w czasie wakacji nie było. Postaraj się ich od początku nie zaniedbywać!



KRZYŻÓWKA

KUPON 659



POZIOMO:

1) góra na terenie gminy Ustrzyki Dolne, z rezerwatem leśnym; 8) powodowanie upadku; 9) wyjątkowy, nietuzinkowy egzemplarz; 10) nożyce do cięcia żywoptotu; 13) pozostałość po jabłku; 14) na niego naciągają oszuści; 15) miasto letnich igrzysk olimpijskich w 1996 roku; 18) dołączony do listu gończego; 20) obok Krościenka; 22) Valdas (ur.1926); prezydent Litwy w latach 1998-2003 oraz 2004-2009; 25) myśliwska broń; 28) matka greckich bogów; 29) czerwona płachta używana w walkach byków do ich drażnienia; 31) jeden z muszkietierów; 32) duchowny w wojsku; 34) pseudonim Bogusia Nabdralka, bieszczadzkiego „zakapiora”; 37) napisał „Czerwoną książeczkę”; 38) pierwszy właściciel zamku w Lesku; 39) tkanina z włókna poliestrowego; 40) jej kochał odszedł w siną dal; 41) uchodzi do Zalewu Solińskiego w Bukowcu.

PIONOWO:

2) frakcjonista, odszczepieniec, rozłamowiec; 3) część sztuki wojennej; 4) chodzi własnymi ścieżkami; 5) miejscowość w pow. Lesko, która w latach 1977-83 nosiła nazwę Karolów; 6) „...ludzi umarłych” - tytuł filmu J. Petelskiego tematycznie związanego z Bieszczadami; 7) między Chrzczałką a Jawornem lub pod kościołem podczas odpustu; 10) wytopiony kawałek boczk; 11) żona Lenina; 12) kiedyś ulubione miejsce zabawy dzieci na podwórku; 15) dźwięk wyższy o pół tonu od „a”; 16) pierwszy sekretarz ONZ; 17) utwór dla dziewięciu muzyków; 19) drzewo iglaste; 21) pokrojone ziemniaki; 23) Barry, najlepsza przyjaciółka Ani Shirley w książce „Ania z Zielonego Wzgórza”; 24) wieś w gminie Zagórz, grają tam i śpiewają „Oslawiani”; 26) miasto w Korei Północnej, przy ujściu rzeki Taedong-gang do Zatoki Zachodniokoreańskiej; 27) sztuka po łacinie; 30) birmański „grosz”; 32) honorowy tytuł patriarchów kościołów wschodnich; 33) najczęściej spotykany w Chałupach; 34) narzędzie, którym Waleśa miał wypłenić całe zło; 35) japoński pilot samobójca; 36) narodowy epos hinduski

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 14. 09. 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 659 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 659 zostaną opublikowane w „GB” nr 19 (2018).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 658 otrzymuje **Krzysztof Piechura z Rzeszowa**.

Hasło krzyżówki nr 658 brzmiało: „Rosochate”

Z kuchni bieszczadzkiej

Sałatka wieloskładnikowa



fot. B. Chrobak-Mrozek

Na zimowe zapasy polecamy sałatkę wieloskładnikową na bazie kapusty białej. To niezawodne źródło witaminy C, której zawsze nam brakuje zimą. Pani Basia zapewnia, że jej wykonanie nie jest trudne, a smakuje każdemu.

Produkty na ok. 4 kg sałatki: 1 duża głowa kapusty białej, 4-5 papryk czerwonych słodkich, 4 - 5 dużych cebul, 1 stoik ogórków kiszonych, 3 duże marchewki, liście laurowe, ziele angielskie.

Zalewa: 1 szklanka octu, 1 szklanka cukru, 1/2 szklanki oleju, 4 łyżki stołowe soli, 1 łyżka kolorowego pieprzu.

Przygotowanie: Przygotowujemy sporą miskę lub szafliczek. Wszystkie składniki sałatki szatkujemy na tarze lub cienko kroimy. Następnie wkładamy je do szaflika lub dużej miski i mieszamy. Zalewę przygotowujemy i jeszcze gorącą wlewamy do poszatkowanych produktów. Całość nakrywamy szczelnie ściereczką. Pozostawiamy na 2 godziny. Gdy produkty puszcza sok, mieszankę sałatki nakładamy do słoików i lekko ubijamy. Pozostawiamy przestrzeń od góry na co najmniej 2 cm. Na wierzch kładziemy 2-3 ziarna ziela angielskiego i po 1 szt. liścia laurowego. Wierzch każdego słoika zalewamy sokiem, który nam został w szafliku. Gdyby komuś zabrakło, to można dodać przegotowaną wodę. Krawędzie słoików dobrze jest wytrzeć papierowym ręcznikiem lub ściereczką lnianą, a następnie szczelnie zakręcić. Gotowe słoiki pasteryzujemy 40 min. Smacznego!

Barbara Chrobak-Mrozek

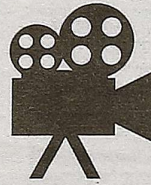
Wróćmy znów do Myszkala



fot. FB/Robert Myszkal

AUTOR: Robert Myszkal, „Galeria pod Dmuchawcem”. Z przyjemnością po raz kolejny prezentujemy naszym Czytelnikom prace sanoczanina Roberta Myszkala. To twórca ikon, który uprawia także malarstwo symboliczne, nawiązujące do ich mrocznego piękna i mistyki. Jak mówi jego malarstwo jest też inspirowane poezją Ziemianną, Harasymowiczą czy muzyką SDM - u. Jego prace można znaleźć w licznych bieszczadzskich galeriach. Myszkal ukończył Instytut Sztuk Pięknych na Uniwersytecie w Rzeszowie. W latach 1985-88 mieszkał i pracował w Morochowie wśród ludności łemkowskiej i ukraińskiej. Pobyt ten w szczególności wpłynął na jego rozwój artystyczny. Tam nauczył się języka i śpiewu, zbierał materiały do swojej twórczości malarskiej - motyw Bieszczadzkich Aniołów i Poloniny Senne. Tam również zdobył wiedzę na temat sztuki pisania ikon techniką stosowaną w malarstwie bizantyjskim. Jego prace można znaleźć na www.rymanow.tom.pl. Z artystą można się też skontaktować telefonicznie 500 291 334

Lidia Tul-Chmielewska

Kino „KońKret” Zatwarnica
gmina Lutowiska

WOLNA SOBOTA – 06.09. -
godz. 20.00 - bilet 10 zł

KINO OBJAZDOWE – 11.09.,
13.09. - godz. 20.00 - bilet 10 zł

FOKSTROT - 15.09. - godz.
20:00 - bilet 20 zł

ROZMOWY PRZY
WYCINANIU LASU - 18.09. -
godz. 20:00 - bilet 15 zł

Ze względu na małą ilość
miejsc kinowych prosimy o
wcześniejszą rezerwację (Jola
Jarecka tel. 607-068-094)

I nasza trzecia bohaterka dzisiejszej podróży... Szałwia



Fot. Pixabay

przeciwbakteryjne, odkażające, przeciwgrzybiczne, rozkurczające), taniny, związki gorzkie, kwas rozmarynowy (działa przeciwzapalnie, sterydy (fitosterole) właściwości antyoksydacyjne oraz zapobiegają podwyższeniu cholesterolu, flawonoidy, związki mineralne, polisacharydy (przeciwkaszlowo, pobudzająco na układ odpornościowy)

Szałwia w kuchni

Łodyga: od czerwca jest bardzo soczysta i po wycięciu uzyskuje się z niej wyborny, słodki sok.

Liście i wierzchołki pędów: od kwietnia do czerwca używa się do aromatyzowania olejów korzennych, jako przyprawy do likierów ziołowych, win ziołowych i wódek. Delikatne listki są dobrym składnikiem sałatek, sosów, zup, pieczonych warzyw, mieszanek ziołowych czy twarogu.

Kwiaty: od czerwca do końca lipca można używać do jako jadalnej dekoracji oraz jako aromatu olejów. Po zagotowaniu kolorowy wywar stanowi dobrą bazę do syropu. Kto nie może pić szałwii? Kobiety w ciąży – może spowodować poronienie. Kobiety karmiące piersią – powoduje zahamowanie laktacji. Osoby chorujące na epilepsję – olejek szałwiowy zawiera tujon i kamforę, które w dużych dawkach mogą być toksyczne, w szczególności dla układu nerwowego – głównym objawem takiego działania są drgawki. Osoby chorujące na żołądek – olejki eteryczne mogą podrażnić błonę śluzową żołądka.

Pięknych upalnych dni w towarzystwie orzeźwiających ziół!
Monika Bulik Zielarka, pasjonatka zdrowego stylu życia, coach przemiany - Karpacki Sekret ♡ Inspirowany naturą gór!

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek - piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

3 - 9 września POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

10 - 16 września EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

17 - 23 września ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

24 - 30 września POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polarczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Rekord w ultramaratonie Bałtyk-Bieszczady Tour!

W tegorocznym ultramaratonie kolarskim Bałtyk-Bieszczady Tour padł rekord trasy. Bogdan Adamczyk mieszkaniec Siedlisk koło Rzeszowa, pokonał trasę ze Świnoujścia do Ustrzyk Górnych w niespełna 35 godzin.



fol. FB Wojciech Tatar

W poniedziałek 27 sierpnia w Ustrzykach Górnych zakończył się największy w Polsce ultramaraton kolarski Bałtyk-Bieszczady Tour. Bieg odbywa się cyklicznie co dwa

lata i wchodzi w skład Pucharu Świata UMCA.

Na starcie 24 sierpnia w Świnoujściu zameldowało się ponad 360 uczestników. Do przejechania mieli 1008 km, a w tym roku limit czasu przejazdu wynosił 70 godzin. Zawodnicy zostali podzieleni na kategorie – open, tandem i solo oraz na 6-osobowe grupy, które ze Świnoujścia wyruszyły w 5-minutowych odstępach.

Trasę, która biegła przez środek Polski, zawodnicy pokonywali i w dzień i w nocy. Najbardziej wyczerpujący etap czyli trasę z Ustrzyk Dolnych do Ustrzyk Górnych, większość zawodników przebyła w deszczu. Jako pierwszy na mecie zameldował się Stanisław Ruchlicki, jadący z numerem 56. Samotnie pokonał trasę ultramaratonu w nieco ponad 43 h, poprawiając tym samym swój wcześniejszy wynik o 3 godziny. Jednak najlepszy wynik, należał do wyjeżdżającego w jednej z ostatnich grup zawodników Bogdana Adamczyka. 40-letni mieszkaniec podzeshowskich Siedlisk, trasę ze Świnoujścia do Ustrzyk Górnych pokonał w czasie 34:53:46 poprawiając swój rekord o blisko 2 godziny. To drugie z rzędu zwycięstwo tego sportowca, który w BBT wziął udział po raz trzeci. W 2016 roku na mecie był pierwszy z czasem 35:50. Jak podkreślali organizatorzy swoim czasem ustanowił nowy rekord trasy.

Bogdan Adamczyk w maratonach rowerowych startuje od pięciu lat. W 2016 roku w niecałą dobę pokonał 700 km trasę Śląskiego Maratonu Rowerowego.

ORGANIZATORZY: MapSerwis.com, KS UZNAM Świnoujście, KK ŁOWICZ, OSIR ŁOWICZ.

KOMITET ORGANIZACYJNY: komandor – Robert Janik, sędzia główny – Wacław Żurkowski, kierownik trasy 0 Weronika Janik; Robert Dobrochowski; kierownik startu – Cezary Dobrochowski; kierownicy DPK – Henryk Huzar; Krzysztof Gaźwa; kierownik mety – Oskar Szproch; lekarz wyścigu 1. Robert Jelinek.

oprac. paba (źródło: BBT)

V odsłona zawodów „Tropem Wilka i rowerów kilka” za nami



fol. M. Scelina

Tradycyjnie w przedostatnią sobotę wakacji Nadleśnictwa Cisna i Baligród zorganizowały wyścig rowerowy „Tropem Wilka i rowerów kilka”. Tym razem rowerzyści ścigali się w dolinie Rabskiego Potoku na gościnnej, baligródzkiej ziemi.

Limit 150 zawodników wypełniony był do ostatniego zawodnika. Imprezę z dużą dawką humoru poprowadził znany wszystkim leśniczy Kazimierz Nózka, oraz dzielnie mu asystujący Mateusz Świerczyński. Po uroczystym otwarciu zawodów przez gospodarza terenu nadleśniczego Wojciecha Głuszkę na trasę o długości 400 m ruszyli najmłodszy miłośnicy pedałowania na dwóch lub czterech kółkach, czyli dzieciaki, które jeszcze nie rozpoczęły nauki w szkole. Po nich przyszedł czas na seniorów, którzy musieli zmierzyć się już z dłuższym dystansem, bowiem mieli do pokonania 10 km bieszczadzkiej stokówki. Długość trasy w kategorii junior została ustalona na prawie 2,5km. Kiedy już wszyscy uczestnicy jubileusz-

wej odsłony zawodów ukończyli sportowe zmagania, rozpoczął się prawdziwy rodzinny piknik. Ogromne emocje wzbudziło losowanie nagród niespodzianek od sponsorów, wśród których były voucherzy do SPA, romantyczne kolacje przy lampce wina, nawigacje dla rowerzystów od firmy Garmin oraz główna nagroda – ręcznie wykonana przez pracownicę lutniczą braci Malinowskich gitara basowa, o wartości 100 euro. Tradycyjnie organizatorzy przyznali nagrody specjalne w postaci złotych części rowerowych, takich jak: złota szprycha dla najzgrabniejszej uczestniczki, złotą ramę dla najliczniejszego zespołu czy złotego widelca dla pierwszego zawodnika przy garach. Nie zabrakło konkursów dla dzieci, przy organizacji których leśnikom pomagali zaprzyjaźnieni harcerze. Zawodom patronowała Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, i to właśnie Pani Grażyna Zagrobelna podsumowała imprezę i wręczała medale dla najszybszych. W tegorocznych zawodach najszy-

si okazali się Ania Herbetko i Adam Kobrzyński wśród najmłodszych; Ania Scelina i Ksawier Początek w kategorii klas I-III; Julia Kozubek i Kamil Łuszcz (klasy IV – VI) oraz Martyna Łuszcz i Ksawier Sobociński ścigający się wśród uczniów klas VII i gimnazjum. Wyścig w kategoriach seniorskich wygrali Katarzyna Łuszcz i Łukasz Turek. Jako że wyścig organizują leśnicy, nie mogło zabraknąć kategorii ludzi lasu. Tu bezkonkurencyjni okazali się Anna Czopik i Bartosz Szymon. Jak jest jubileusz, to musi być i tort. To właśnie wspólna konsumpcja tego okazałego smakołyku była ostatnim punktem imprezy. Oficjalnie zakańczając zawody nadleśniczy Głuszko przekazał złotą kierownicę nadleśniczemu z Cisnej Władysławowi Chmurskiemu, jako symbol kierowania przyszłoroczną edycją. Na VI edycję zawodów rowerowych „Tropem Wilka i rowerów kilka” zapraszamy do Cisnej. Patronat medialny nad imprezą objęła, jak co roku „Gazeta Bieszczadzka”.

MŚ

Narodziny Bieszczadzkiego Lotnika

Na piłkarskiej mapie naszego regionu pojawił się nowy klub Lotnik Ustjanowa, występujący w krośnieńskiej klasie „B” I. Jak powstał? Jakie założenia ma na obecną sezon? Ilu piłkarzy liczy zespół? Między innymi te pytania zadaliśmy zawodnikowi prowadzącemu stronę nowo powstałego klubu Radosławowi Woźny.

Gazeta Bieszczadzka: - Kto wpadł na pomysł założenia drużyny? Jaka jest ogólna geneza powstania zespołu?

Radosław Woźny: - Jeżeli chodzi o pomysł powstania zespołu to właśnie zawodnicy, którzy spotykali się co jakiś czas na boisku w Ustjanowej postanowili, aby powstał klub. Pomógł w tym softys Ustjanowej Dolnej, ale boisko jest w Ustjanowej Górnej. Z tego tytułu nie możemy powiedzieć, czy jesteśmy klubem z Ustjanowej Dolnej czy Górnej. Warto również wspomnieć, że udało się naszemu klubowi pozyskać środki finansowe z dwóch źródeł: z Urzędu Miejskiego z Ustrzyk Dolnych oraz programu „Działaj lokalnie” Fundacji Bieszczadzkiej w kwocie 7000 zł za co został zakupiony niezbędny sprzęt.



G.B.: - Spotykali się w celach rekreacyjnych i stwierdzili, że dobrze byłoby stworzyć klub? Czy piłkarze obecnego zespołu byli w przeszłości zawodnikami jakiegoś zespołu?

R.W.: - Dokładnie tak to wyglądało. Mimo młodego wieku zespołu mamy wielu doświadczonych zawodników. Jest dużo osób, które zaczynało w lidze okręgowej w klubie MKS Ustrzyki Dolne, czy to w juniorach czy w trampkarzach. Jest też kilka osób, które kilka lat grały w ustrzyckich seniorach czy innych seniorskich zespołach z okolic. Ale mamy również osoby, które nigdy nie miały do czynienia z ligową piłką.

G.B.: - Kiedy dokładnie powstał klub? Od jakiego czasu zespół trenuje?

R.W.: - 16 czerwca 2018 - to data zarejestrowania klubu w OZPN. Natomiast regularnie trenujemy z obecnym trenerem już od początku lipca.

G.B.: - Czy na waszych meczach nowo powstałej drużyny można spotkać miejscowych kibiców sympatyzujących z Lotnikiem?

R.W.: - Niestety nie mogliśmy tego zweryfikować, ponieważ graliśmy dwa mecze na wyjeździe. Kolejny mecz w kalendarzu mamy zapisany jako mecz w roli gospodarza, jednak z tego tytułu, że nasze boisko jest dopiero remontowane i dostosowywane do standardów „B” klasy wszystkie mecze zagramy na bocznym boisku w Ustrzykach Dolnych, za którego udostępnienie jesteśmy wdzięczni. Więc nie zweryfikowaliśmy jeszcze jak jest z obecnością kibiców. Lecz patrząc na nasze media społecznościowe czyli na stronę na Facebooku, na naszego Snapchata i Instagrama to nie wygląda to źle.

G.B.: - Jakie założenia i cele ma drużyna na ten sezon?

R.W.: - Przede wszystkim chcemy się zgrać, bo dwa ostatnie mecze pokazały, że tego nam najbardziej brakuje. Ambicje nie pozwalają nam zamknąć tabeli, chcemy grać i czerpać z tego przyjemność, a wtedy na pewno przyjdą wyniki, bo nikt z nas nie patrzy tak daleko jak koniec sezonu czy nawet rundy. Przed nami kolejny mecz w niedzielę, który chcemy wygrać.

G.B.: - Ilu obecnie zawodników zasilą szeregi Lotnika?

R.W.: - Na ten moment mamy 31 zarejestrowanych zawodników, z grającym trenerem. Dodatkowo w tym tygodniu dopinamy rejestracje jeszcze trzech kolejnych.

G.B.: - Jak na tak małą miejscowość jest to bardzo dobry wynik, czy wszyscy zawodnicy pochodzą z Ustjanowej?

R.W.: - Oczywiście, że nie wszyscy pochodzą z Ustjanowej, jednak większość osób jest z naszej miejscowości. Myślę, że ten jak to Pan nazwał „doby wynik” zawdzięczamy atmosferze w zespole. Wszyscy znaleźliśmy się już wcześniej, mimo że nie wszyscy jesteśmy z Ustjanowej. A w naszej drużynie grają między innymi piłkarze z Ustrzyk i kilka osób z Krościenka, Moczar czy Ropienki.

G.B.: - Czego obecnie najbardziej potrzeba drużynie?

R.W.: - Wygrane. Myślę że pierwsza wygrana w historii klubu poniesie nas wysoko i będziemy płynąć na tej fali daleko w górne rejony tabeli.

G.B.: - Dziękuję bardzo za rozmowę, oraz życzę jak najlepszych wyników w tegorocznym sezonie.

R.W.: - Również dziękuję. Zapraszamy na nasze media społecznościowe fanpage na Facebooku oraz Instagrama i Snapchata „lotnikustjanowa”.

Rozmawiał Marek Górecki

AKTUALNA LISTA ZGŁOSZONYCH ZAWODNIKÓW: Kamil Maślak, Waldemar Maślak, Bartosz Romowicz, Krzysztof Tkacz, Przemysław Tkacz, Michał Uzdejczyk, Szczepan Uzdejczyk, Mariusz Wandermander, Radosław Woźny, Tomasz Wróbel, Sebastian Zajac, Marek Zawalski, Norbert Żuliński, Krystian Armata, Miłosz Bury, Patryk Dec, Daniel Dyląg, Karol Fundanicz, Kacper Fundanicz, Rafał Galicki, Radosław Gromala, Tomasz Józefczyk, Fabian Kisielewicz, Marcin Koncewicz, Jacek Konik, Arkadiusz Konik, Sebastian Krupiński, Bartosz Kuźmiński, Bogdan Kwaśnik, Marcin Sidor, Przemysław Tkacz, Paweł Salosz.

Intensywny sierpień lekkoatletów

Druga połowa sierpnia stała pod znakiem intensywnych startów ustrzyckich biegaczy. W ciągu kilkunastu dni wystartowali w czterech imprezach. W każdej z nich mocno akcentując swój udział.

Portius dla Ignacego

Po zwycięstwach w Biegu Żubra rozegranym w Muczmem, o którym piszemy poniżej, dzień później 19 sierpnia Ignacy i Maria Domiszewscy wystartowali w mocno obsadzonym Biegu o Skarb Portiusa w Krośnie. Na siedmiokilometrowej trasie biegnącej ulicami miasta rywalizowało 185 biegaczy i biegaczek. Po pasjonującej walce na finiszu zwycięstwo o dwie sekundy przed Jurim Wykhopenem z Ukrainy zapewnił sobie, reprezentujący MKS Halicz, Ignacy Domiszewski. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku Ignacy w tych zawodach zajął piąte miejsce, tak więc widać spory progres w wynikach.

Na trzydziestej trzeciej pozycji w kategorii open dobiegła Maria Domiszewska, co dało jej drugie miejsce wśród kobiet oraz pierwsze w swojej kategorii wiekowej.

Na przełaj przez wyspę

Na Wyspie Energetyka na Zalewie Solińskim rozegrano II Charytatywny Cross, który w tym roku upamiętniał również 50-lecie istnienia zalewu i zapory solińskiej. Na leńskich ścieżkach o typowo crossowym charakterze rywalizowali zarówno dorośli jak

i dzieci. W zawodach mogli również wziąć udział kuracjusze i turyści wypoczywający nad zalewem. Dla nich rozegrano bieg wczasowiczów, który w kategorii kobiet wygrała Anna Ciślik Kaszany.

Bieg główny na dystansie 8 km to trzy pętle o bardzo trudnym charakterze. Uczestnicy biegu w zasadzie tylko przez 150 metrów biegli po płaskim. Pozostały dystans miał typowo anglosaski charakter, czyli z góry i pod górę. Najlepiej ten dystans z naszych reprezentantek pobięła Sabina Lizis zajmując trzecie miejsce wśród kobiet. Maria Domiszewska była piąta (I w kategorii powyżej 50 lat). Karolina Matiasik zwyciężyła w kat. do 19 lat, Piotr Kaszany w swojej kat. był trzeci a Krzysztof Błyskal zajął dziewiąte miejsce.

W biegach dziecięcych na 150 m wśród najmłodszych zwyciężył Karol Jasiurski, przed Kacprem Kaszanym - obaj MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Na dystansie 300 m zwyciężyła Amelia Wronowska przed Natalią Płęś, a wśród chłopców drugi na mecie był Karol Kaszany przed Sławomirem Byskałem. Zwycięstwem Aljci Matiasik zakończył się bieg na 600 m, w którym Oliwia Tarsudis była czwarta. W biegu chłopców na 600 m drugie miejsce przypadło Pawłowi Kucowi, a czwarte Kacpro- wi Majerowi.

Gabriela Jagielska, znajdująca się ostatnio w bardzo dobrej formie wygrała bieg na 1 km.

Od Siekiernika do Siekierniczka

Już po raz dwunasty w Krościenku Wyżnym spotkali się miłośnicy biegów przełajowych. Biegi Siekiernika oraz Siekierniczka zgromadziły na starcie czolówkę biegaczy z południowo-wschodniej Polski.

Na 10 kilometrowej trasie w biegu głównym wystartowało prawie 140 zawodniczek i zawodników. Tym razem Ignacy Domiszewski musiał uznać wyższość Pawła Smędomskiego i Wojciecha Pelczara, zajmując trzecie miejsce w tym biegu. Na trzecim miejscu w kat. open wśród kobiet do mety dobiegła Maria Domiszewska. Startujący w tym biegu trzeci z naszych reprezentantów Krzysztof Błyskal zajął 25 miejsce w kat. 30-40 lat.

W Siekierniczku na dystansie 5 km wśród kobiet zwyciężyła Sabina Lizis. - Pozostałe nasze reprezentantki zajęły: Katarzyna Jasiurska - 10 m., Karolina Matiasik - 17 m. Wśród mężczyzn Paweł Kuc był - 15, Wojciech Domiszewski - 22, a Grzegorz Oleksyk - 30.

Bardzo dobrze spisali się na tych zawodach reprezentanci Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking. Na trasie 5 km zwyciężył Radosław Niepokój, a trzeci był Jacek Konik. Marsz kobiet na drugim miejscu ukończyła Małgorzata Oleksyk, przed Bożeną Kończewską.

W swoich kategoriach wiekowych Agnieszka Galica-Niepokój była trzecią, Katarzyna Konik - czwartą, Aleksandra Konik - piątą, Jarosław Konik - drugi a Piotr Kaszany - trzeci.

lela

GMINNE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE

W niedzielę 19 sierpnia na boisku szkolnym w Łodynie odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze. Uczestniczyło w nich 15 drużyn OSP z terenu gminy Ustrzyki Dolne. 10 męskich, 3 kobiece i dwie młodzieżowe.



FOT. DARIA SOBOTA

Zawody odbyły się na boisku sportowym przy szkole. Drużyny zmierzyły się w dwóch konkurencjach: sztafecie i bojówce. Najlepszą drużyną męską okazała się OSP z Wojtkówki, II miejsce zajęła OSP Stańkowa, a III OSP Łodyna. Wśród pań najlepsza okazała się drużyna kobiece ze Stańkowej, II miejsce zajęła OPS Łodyna, a III OSP Chwaniów.

Dodatkowo, po zawodach, uchwałą Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP województwa podkarpackiego w Rzeszowie zostały nadane odznaczenia dla wyróżniających się druhów.

Jan Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”: Adam Czuryło - OSP Brelików, Jan Cioł - OSP Łobozew.

Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”: Piotr Szweczyk - OSP Krościenko, Witold Rostocki - OSP Ropienka, Bartłomiej Podolak - OSP Wojtkowa, Mariusz Podolak - OSP Wojtkowa.

Bronzowy Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”: Witold Zdziebko - OSP Brelików, Wojciech Boho - OSP Łodyna, Piotr Kociuba - OSP Wojtkówka, Szymon Tkacz - OSP Łobozew, Andrzej Podolak - OSP Wojtkowa, Daniel Szeremeta - OSP Wojtkówka.

Uchwałą Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Ustrzykach Dolnych zostały przyznane odznaki „Strażak Wzorowy”. Otrzymali je: Waldemar Jarema - OSP Brelików, Rafał Wowk - OSP Brelików, Mateusz Rozenbajgier - OSP Łodyna, Mateusz Bołaz - OSP Łodyna, Michał Roman - OSP Wojtkowa, Edward Tulejbiż - OSP Łobozew, Mateusz Fedorowicz - OSP Łobozew, Gerard Barański - OSP Łodyna, Dawid Dziadosz - OSP Wojtkówka, Karol Madej - OSP Wojtkowa, Krzysztof Zahaczewski - OSP Zawadka.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

Muczne - Festiwal Doliny Sanu

Festiwal Doliny Sanu w Muczmem wpisał się już na stałe nie tylko w krajobraz „bieszczadzkiego worka”, ale także w życie i plany wakacyjne wielu mieszkańców Bieszczadów i turystów.



FOT. J. TOMALA

Program był bardzo urozmaicony, tak by każda z grup wiekowych znalazła coś odpowiedniego dla siebie. Od godziny 9:00 atrakcje, które zapewniło Nadleśnictwo Stuposiany, były dedykowane przede wszystkim najmłodszym, którzy mogli spróbować swoich sił w team building, ścianie wspinaczkowej, zorbingu na wodzie czy na torze łuczniczym. Dodatkowo został przeprowadzony „Bieg Bojka” zorganizowany przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych, które również było współorganizatorem imprezy. Placówka Straży Granicznej ze Stuposian oraz Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe przygotowały pokazy. Oprócz pokazu, GOPR zapewnił jeszcze jedną atrakcję - zjazd na tyrolce, co wywołało niejedną uśmiech na dziecięcej twarzy.

Wśród wystawców, którzy brali udział w wydarzeniu, dominowały produkty rękodzielnicze: własnoręcznie szyte zabawki, torby, kosze z wikliny, domowy chleb oraz ceramika. Dla najmłodszych uczest-

ników, po wyczerpującej zabawie, Nadleśnictwo zapewniło obiad w restauracji. Nie mogło zabraknąć również stoisk KGW ze Stuposian i Lutowisk, które przygotowały potrawy pochodzące z naszego regionu.

Nie zabrakło również części edukacyjnej. Pawilon wystawowy zwiedzany wraz z edukatorem cieszył się wśród odwiedzających dużym zainteresowaniem.

Stowarzyszenie Bieszczadzkie Trasy Narciarskie i Nadleśnictwo Stuposiany zorganizowało III edycję Bieszczadzskich Biegów Przełajowych „Tropem Żubra”, które odbyły się pod patronatem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Zawody zorganizowano w dwóch kategoriach: Bieg Główny na 15 km z podkategoriami WETERAN oraz MUCZMAGEDDON - bieg przełajowy z przeszkodami na 5 km. Obie trasy prowadziły przez malownicze tereny nadleśnictwa i cieszyły się dużym powodzeniem.

Wśród 54 zawodników w kategorii Bieg Główny najlepsi okazali się:

w kategorii Bieg Główny Mężczyźni: I miejsce - Paweł Stańko, II miejsce - Jan Rodzinka, III miejsce - Szymon Szmist;

w kategorii Bieg Główny Kobiety: I miejsce - Maria Domiszewska, II miejsce - Joanna Szybiak, III miejsce - Katarzyna Warecka;

w kategorii Bieg Główny WETERAN Mężczyźni: I miejsce - Piotr Rosiński, II miejsce - Krzysztof Węgrzyn, III miejsce - Marek Kruszynski

w kategorii Bieg Główny WETERAN Kobiety: I miejsce - Joanna Zaręba;

w kategorii MUCZMAGEDDON Mężczyźni: I miejsce - Zbigniew Tomaszek, II miejsce - Hubert Różycki, III miejsce - Hubert Tomaszek;

w kategorii MUCZMAGEDDON Kobiety: I miejsce - Sabina Lizis, II miejsce - Bożena Zapółoch, III miejsce - Martyna Kaczorowska.

Dyplomy i nagrody za uczestnictwo w zmaganiach wręczała Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie, Jan Mazur, nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany, Ewa Tkacz, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Stuposiany oraz Tomasz Baran, prezes Stowarzyszenia Bieszczadzkie Trasy Narciarskie.

Festiwal rozpoczął się po ogłoszeniu wyników zawodów, koncertem zespołu Lirepi. Oprócz tego, na scenie gościli również Budyń i przyjaciele Hońka, Orkiestra św. Mikołaja, 4 PORY ROQ, Robert Kasprzycki i Wolna Grupa Bukowina. Pomiędzy występami były prezentowane diaporamy Pawła Malarczyka i Mateusza Matysiaka.

Wisienką na torcie był plenerowy pokaz gwiazdnego nieba nad Muczmem zorganizowany przez Pawła Durisa, pomysłodawcy Parku Gwiazdnego Nieba „Bieszczady”.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl
Kaja Hrabal (oprac.paba)

Zawody wędkarskie z łodzi

W niedzielę 19 sierpnia około godziny 5.00 rano kilkunastu wędkarzy z Koła PZW „Strwiąż” spotkało się nad Jeziorem Solińskim. W tym dniu w Chrewcie miały odbyć się towarzyskie zawody wędkarskie z łodek, organizowanych przez Zarząd Koła.



Fot. T. Uszak

Wędkowanie z łodek jest bardzo popularne wśród sporej grupy członków koła i dlatego organizowana jest również taka forma zawodów. Tego dnia większość wędkarzy łowiła metodą na spławik, a jednocześnie kilku wybrało spinningowanie.

Po zakończeniu zmagani wędkarskich, najbardziej szczęśliwy był prezes Koła. Ponad 5 kilogramów ryb złowionych przez niego świadczy ponad wszelką wątpliwość, że tym razem płociom i leszczom najlepiej smakowały właśnie jego przynęty.

Wręczeniem pucharów, dyplomów, nagród rzeczowych w postaci sprzętu wędkarskiego najbardziej skutecznym uczestnikom zawodów oraz wspólne pamiątkowe zdjęcie zakończyły zmagania wędkarskie.

I miejsce w zawodach wędkarskich na łódkach zajął Ireneusz Koselski, II miejsce zajął Jacek Wojtasik, III miejsce Franciszek Łoch, a IV miejsce Eugeniusz Sobczak.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

TU



REGIONALNE CENTRUM KRWIODASTWA I KRWIOLECZNICTWA W RZESZOWIE

wraz z Klubem Honorowych Dawców Krwi
„BIESZCZADZKI DAR ŻYCIA” przy OR PCK w Ustrzykach Dolnych

organizuje w dniu

27.09.2018 (czwartek)
w godz od: 9⁰⁰ do 13⁰⁰ pobór krwi

REJESTRACJA KRWIODAWCÓW OD GODZ. 9:00 DO 12:00

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych a szczególnie tych którzy już oddawali krew w przeszłości i obecnie, gdyż każda ilość tego bezcennego daru niekiedy ratuje życie innego człowieka.

Krwiobus będzie podstawiony na parkingu koło
Hali Sportowej przy Szkole Podstawowej Nr 1



Prosimy każdego chętnego do oddania krwi o zabranie dowodu osobistego i zjedzenie przed oddaniem krwi śniadania.

Ustrzyckie Podwórka

Rusza II edycja programu dla Wspólnot Mieszkaniowych „Ustrzyckie podwórka”

Cel programu:

- wspomaganie rozwoju wspólnot z terenu naszej gminy,
- popieszczenie funkcjonalności i estetyki otoczenia wokół budynków.

Projekty mogą obejmować:

- budowę i remont chodników,
- budowę zieleni i placów zabaw,
- zakup urządzeń małej architektury,
- tworzenie miejsc postojowych dla samochodów osobowych,
- budowę placów, dojść i dojazdów.

Wnioski należy składać w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych:

- termin składania wniosków do 30 września danego roku,
- rozpatrywanie wniosków do 31 października danego roku,
- realizacja wniosków w kolejnym roku w terminie do 31 sierpnia.

SPRZEDAM
OBRABIARKE WEINIG 6 - WRZECIONOWA
CZOPIARKE Z PRASA,
LINIE DO WYCINANIA WAD W DREWNI,
WANNE DO IMPREGNACJI DREWNA,
SILOSY 2 x 15 m3,
PODWOZIE DO TRAKÓW WOOD- MIZER,
tel. 13 461 22 80

Osuszanie budynków
- wypożyczanie osuszaczy
503 780 989

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle - części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

* Sprzedam drzwi pokojowe 2 sztuki. Nowe, fabrycznie opakowane, prawe. Kontakt 601 073 080

* Sprzedam działkę budowlaną w Ustrzykach Dolnych przy ul. W. Pola nr 416, pow. 0,0559 m2. Kontakt 603 052 112

* Sprzedam lub wynajmę lokal o pow. 29 m2 na handel lub usługi w Ustrzykach Dolnych, tel. 887 555 707.

* Mieszkanie na sprzedaż - Ustrzyki Dolne, ul. Nowa 1. 39 m2, 4 piętro, 2 pokoje, kuchnia. Cena 125 tys. do negocjacji. Kontakt 696 25 11 60.

* Oferty pracy jako opiekunka w Niemczech. Kontakt 785 914 103

* Sprzedam samochód marki Mercedes Benz klasa A, wersja elegance long, kolor srebrny metalik, przebieg 283 tys. km, rok produkcji 2012. Ful opcja. Cena 4,5 tys. zł. Sprowadzony z Włoch. Kontakt: 536 254 739



OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Rynek I”

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2017 r., poz. 1073 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Ustrzykach Dolnych Uchwały Nr XLIX/631/18 z dnia 8 czerwca 2018 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Rynek I”, obejmującego obszar działek ewidencyjnych nr 1355, 1356 w mieście Ustrzyki Dolne. Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego.

Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, w terminie do dnia 2 października 2018 r.

Równocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2017 r. poz. 1405 ze zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Rynek I”.

Zainteresowani mogą składać wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 2 października 2018 r., w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres um@ustrzyki-dolne.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Ustrzyki Dolnych.

Wnioski złożone po upływie terminu podanego powyżej, pozostawia się bez rozpatrzenia.

z up. Burmistrza
mgr Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarniej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 07.09.2018 r. do dnia 28.09.2018 r. nieruchomości przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym:

- Część budynku magazynowego położonego na działce nr ew.: 975/5 o pow. 118,8 m², położonego w m. Czarna Góra, na czas oznaczony - 3 lata z nowym najemcą.
- Część działki nr ew.: 734/4 o pow. 0,0120 ha położonej w m. Czarna Góra, na czas oznaczony - 3 lata z nowym najemcą.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz

Kupię stare motory niezależnie od stanu
tel. 795934654.

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne;
ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



Uczcili pamięć Zadwórczan

18 sierpnia w Zadwórzku koło Lwowa obchodzono 98 rocznicę bitwy pomiędzy rosyjską armią Budionnego a bohaterskimi obrońcami Lwowa, przeważnie gimnazjalistami i studentami lwowskimi. Wśród tych, którzy oddali cześć 330 poległym znalazła się skromna reprezentacja Bieszczadów.



www.sejmik.podkarpackie.pl

W 98. rocznicę bitwy do Zadwórcza przybyli prezes Instytutu Pamięci Narodowej Jarosław Szarek, minister Jan Józef Kasprzyk, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Jan Piekło. Odprawiono mszę świętą i odbył się apel poległych.

Na uroczystość przybyli także uczestnicy rajdu rowerowego z Przemysła, harcerze ze Lwowa oraz przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie oraz Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego.

- Do Zadwórcza wybierałem się wielokrotnie, ale zawsze coś stawało na przeszkodzie. W końcu w tym roku udało się odwiedzić to miejsce i to w szczególnym czasie, podczas obchodów kolejnej rocznicy bitwy. To był taki prywatny wyjazd. W sumie było nas siedem osób, w tym troje mieszkańców Polany oraz trójka moich znajomych z Tarnowa. Jesteśmy pod wrażeniem tego co zobaczyliśmy. Uroczystości miały państwowy i bardzo uroczysty charakter, między innymi z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. — mówi organizator i pomysłodawca wyjazdu Jacek Ostaszewski z Czarnej.



www.sejmik.podkarpackie.pl

Bitwa pod Zadwórczem przeszła do historii Polski pod nazwą „Polskie Termopile”. W obronie Lwowa przed wielotysięczną armią Budionnego stanęła grupka młodzieży pod dowództwem kapitana Bolesława Zajączkowskiego. Po trwającym kilkanaście godzin krwawym boju o stację kolejową w Zadwórzku prawie wszyscy obrońcy Lwowa zginęli. Powstrzymując napór Rosjan, umożliwili przygotowanie obrony Lwowa, a zarazem opóźnili marsz armii Budionnego pod Warszawę, czym w walnie przyczynili się do wyniku bitwy warszawskiej. Władysław Sikorski na uroczystościach w 1927 roku powiedział: *Kiedy w śmiertelnej bitwie nad Wisłą w 1920 roku rozstrzygały się losy polsko-rosyjskiej wojny oraz zmierzającej Rzeczypospolitej, Lwów, wiążąc na swych przedpolach groźną armię Budionnego, spełnił historyczną rolę. Tej pięknej roli najwymowniejszym świadectwem jest mogiła Zadwórcza – symbol ofiarnego żołnierza, który służył wiernie Ojczyźnie aż do ofiary życia włącznie.*

Szczęśliwym zbiegiem losu, pomnik, groby oraz kurhan, upamiętniające to wydarzenie, wybudowane w 1927 roku przetrwały zawieruchę wojenną, czasy sowieckie oraz niepodległą Ukrainę. Odremontowane przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa stanowią dowód męstwa polskiego żołnierza.

lelal

Dożynki Gminne

9 września 2018 r., godz. 11:00
przy Świątyni Wiejskiej w Jureczkowej

Program

godz. 11:00 - Msza Św. Polowa
godz. 12:30 - Uroczystości dożynkowe:

Ceremoniał Dożynkowy
Występy artystyczne
Degustacja potraw regionalnych
Zabawa taneczna
w staropolskim nastroju

18:00 Recital
Michała Matuszewskiego

19:00 Gwiazda wieczoru
„Etna”



Diecezja Tarnobrzeg



USTRZYKI DOLNE



JURECZKOWA

Sottys Piotr Mazur i Rada Sołecka
w Jureczkowej



STRZYCKI
GONI
LITURY

Patronat Medialny



Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.

zaprasza
do skorzystania
z oferty:
**BILETY BEZ
LIMITU**
– 12 zł/osobę
za nielimitowane
jednorazowe
wejście
na basen kryty.

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl

PHU ADAM AGD RTV
Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54

CZAS NA ZAKUPY